№ 74. Wtorek, 6 (18) Kwietnia 1871. № 74.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . . 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się
5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;— w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

We środę, 7 (19) kwietnia, — św. Heorhia i Danniła.
We czwartek, 8 (20) kwietnia, — św. Iridiona ap. i Asinkrita.
W piątek, 9 (21) kwietnia, — św. Ewpsich. i Wad.

Słońce wsch. o godz. 5 min. 0; zach. o godz. 7 min. 1.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 5 (17) Kwietnia 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	741.63	+ 9°.6	80	poł.-zachodni.
1	741.56	+ 13°.7	63	poł.-zachodni.
9	738.45	+ 10°.1	92	poł.-zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We środę, 7 (19) kwietnia, — św. Hermogenesa i Pafnucego.
We czwartek, 8 (20) kwietnia, — św. Sulpicjusza i Serwiljusza.
W piątek, 9 (21) kwietnia, — św. Anzelma bisk.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11.

SPIS RZECZY.

* *O włościanach bezrolnych, którzy nigdzie nie zapisali się w zakreślonym sześciomiesięcznym terminie od czasu otrzymania świadectw uwalniających.* Senat rządzący przy ukazie z 23 marca 1870 r. zakomunikował do właściwego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych raport gubernatora charkowskiego, w kwestji podjętej przez tamtejsze gubernjalne kolegjum do spraw włościańskich, co do tego, jak postępować z włościanami bezrolnymi, którzy nigdzie nie zapisali się w zakreślonym sześciomiesięcznym terminie od dnia otrzymania świadectw uwalniających. W skutku tego, ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło przedstawienie w kwestji wspomnionej do głównego komitetu do urządzenia stanu wiejskiego. W rozstrzygnięciu tego przedstawienia nastąpiła Najwyżej zatwierdzona 23 stycznia 1871 r. uchwała głównego komitetu, która stanowi: 1. Tych z włościan bezrolnych, którzy otrzymali świadectwa uwalniające, według art. 8 miejscowych wielkoruskich przepisów i nigdzie nie zapisali się w zakreślonym dla tego sześciomiesięcznym terminie, a którzy do 1 sierpnia 1871 r. nie zapiszą się do jakiej gminy lub włości, według swego wyboru, z zachowaniem ustanowionych w tym względzie przepisów, zaliczyć potem do tej włości, do składu której wchodzi gromada wiejska, z której zostali uwolnieni. 2. Poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych przedsięwzięcie należytych środków, aby niniejsze postanowienie bezzwłocznie było ogłoszone, przez miejscowe policje, włościanom bezrolnym, których dotyczy, i żeby właściwe władze ściśle czuwały nad zapisaniem tych włościan w właściwym czasie.

—

* *O zastosowaniu ustawy o prywatnem poszukiwaniu złota do kaukazkiego namiestnictwa.* Rada państwa w departamencie ekonomji państwa i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra finansów o zastosowaniu ustawy o prywatnem poszukiwaniu złota do namiesnictwa kaukazkiego, *uchwaliła:* 1. Dopuścić prywatne poszukiwanie złota w kraju kaukazkim i zakaukazkim, na podstawie Najwyżej zatwierdzonej 24 maja 1870 roku ustawy, ze zmianami, jakie, według porozumienia się namiestnika kaukazkiego z ministrem finansów, mogą, z powodu odrębnych w tym kraju warunków, być uznane za niezbędne; przy czem poruczyć ministrowi finansów, nie dalej jak w trzy lata, wniesienie do rady państwa ostatecznych jego projektów o zastosowaniu ustawy o prywatnem poszukiwaniu złota do wspomnionego kraju;— i 2. Główny nadzór miejscowy pod względem zarządu prywatnemi poszukiwaniami złota w kraju kaukazkim i zakaukazkim, poruczyć głównemu zarządowi kaukazkiego namiestnika. Jego Cesarska Mość wspomnioną uchwałę rady państwa, 8 marca 1871 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

—

* *O zmianie art. 1,015 i 1,016 ustawy obcych wyznań (Zb. Praw t. XI, cz. 1).* Rada państwa w połączonych departamentach praw i spraw cywilnych i duchownych i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra spraw wewnętrznych o zmianie artykułów 1,015 i 1,016 ust. obc. wyzn. (Zb. Praw t. XI, cz. 1), zgodnie z wnioskiem ministra *uchwaliła*: artykuły 1,015 i 1,016 ust. obc. wyzn. (Zb. Praw t. XI cz. 1), wyłuszczyć w następującym kształcie: Art. 1,015. Po zgonie patrjarchy - katolikosa wszystkich ormian, djecezjalnych zwierzchników kościołów ormiańskich i sufraganów, jeżeli nie pozostawili testamentu na korzyść zakładów dobroczynnych, majątek ich uznaje się za własność klasztoru eczmiadzińskiego. Nadzór nad takim pozostałym majątkiem, porucza się władzom duchownym. Art. 1,016. Majątek pozostały po przełożonych ormiańskich klasztorów obojga płci i w ogóle duchowieństwa zakonnego, pozostaje na rzecz tego klasztoru, do bractwa którego należeli, jeżeli nie zrobili testamentu na korzyść zakładów dobroczynnych. Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę rady państwa 1-go marca 1871 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

—

* *O wydatkach na utrzymanie wiejskiej służby zdrowia w gubernjach, gdzie nie są zaprowadzone instytucje ziemskie.* Główny komitet do urządzenia stanu wiejskiego, na posiedzeniu 22 lutego 1871 r. roztrząsał przedstawienie ministra spraw wewnętrznych z 21-go stycznia 1871 r. o wydatkach na utrzymanie służby zdrowia w gubernjach, gdzie nie są wprowadzone instytucje ziemskie. Główny komitet uznając, zgodnie z przedstawieniem ministra spraw wewnętrznych, za pożyteczne upoważnić do obracania, powstających z powodu niekompletu osobistego składu wiejskiej służby zdrowia funduszów, na zaspokojenie innych w tejże służbie potrzeb, zaznaczył, że środek ten, jako wyjątek z ogólnych przepisów ustawy o ziemskich powinnościach, może być dopuszczony tylko względem funduszów, wyznaczonych na wiejską służbę zdrowia według obecnie funkcjonujących budżetów ziemskich powinności, ponieważ przy układaniu budżetów na przyszłe trzechlecie, na służbę zdrowia będą wyznaczane fundusze w miarę rzeczywistej potrzeby, według ogólnych przepisów ustawy o ziemskich powinnościach. Oprócz tego, działanie dopuszczanego obecnie czasowego środka powinno ustać i w takim razie, gdyby w którejkolwiek z gubernij, których środek ten dotyczy, zostały utworzone, przed upływem terminu funkcjonowania obecnych budżetów, instytucje ziemskie, pod zawiadywania których przejdzie i wiejska służba zdrowia. W skutku tego główny komitet *uchwalił*: w tych z gubernij, podlegających działaniu przepisów z 24-go grudnia 1868 r. o wiejskiej służbie zdrowia, gdzie nie są jeszcze wprowadzone instytucje ziemskie, poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych, do czasu wprowadzenia w wykonanie budżetów ziemskich powinności na nowe trzechlecie, albo do czasu otwarcia tam ziemskich instytucij, gdyby takowe nastąpiło wcześniej, upoważniać, w miarę rzeczywistej potrzeby, do obracania powstających w każdej gubernji, z powodu niekompletu składu osobistego wiejskiej służby zdrowia, funduszów na zaspokojenie innych w wiejskiej służbie zdrowia potrzeb w tejże gubernji, w razie niedostateczności wyznaczonego na te potrzeby funduszu, jak również na udzielanie dodatkowej płacy i kosztów podróży wiejskim felczerom i akuszerkom. Najjaśniejszy Pan, na protokóle głównego komitetu 4-go marca 1871 r. raczył napisać Własnoręcznie: „*Wykonać.*”

—

* Najjaśniejszy Pan oznajmia swe szczególne Monarsze zadowolenie zaliczonemu do kawalerji armji jenerał-lejtnantowi *Zabołockiemu*, za długą, wzorowo-gorliwą służbę i jego prace w charakterze członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem.

—

* Przez Najwyższy rozkaz w wydziale Królestwa Polskiego, 28 marca, *zostali awansowani za odznaczenie się:* n a r z e c z y w i s t e g o r a d c ę s t a n u — pomocnik starszego urzędnika Własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji do spraw Królestwa Polskiego, radca stanu *Rosenfeld-Freiberg*; n a r a d c ę d w o r u — urzędnik do szczególnych poleceń VIII klasy przy tejże kancelarji, asesor kolegjalny *de Hauke*; n a r e g e s t r a t o r a k o l e g j a l n e g o — przyjęty na aplikację do zajęć w archiwum kancelarji *Bilski*, z zaliczeniem mu czasu zajęć w archiwum od 23 listopada 1867 r. za rzeczywistą służbę; *uwolniony na własne żądanie całkowicie od służby:* członek komisji emerytalnej ze strony byłej najwyższej izby obrachunkowej Królestwa Polskiego, rzeczywisty radca stanu *Modzelewski*.

WIADOMOŚCI „Dziennika Warszawskiego”

Sprawozdanie o działalności ruskiego towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskiem od 6 maja 1870 r. do 1 kwietnia 1871 r.

Dalszy ciąg; patrz Nr. 72.

Zarząd obecnie zdający sprawę z działalności towarzystwa, mając o jeden rok więcej doświadczenia, jeszcze bardziej stanowczo szedł drogą zastąpienia jednorażowych zapomóg przez miesięczne. Tak, w ubiegłym roku wydano na jednorazowe zapomogi tylko 641 rub. 65 kop., kiedy w roku poprzednim wydano na tenże sam przedmiot 1,773 rub. 51 kop., a na wsparcia miesięczne udzielono w tymże okresie czasu, to jest w 1869—1870 roku 3,577 rub. 20 kop., w roku ubiegłym zaś 5,050 rub. 19 kop. Jak jednorazowe zapomogi, tak i miesięczne wsparcia, udzielane były według przyjętego porządku, tylko wtedy, kiedy jeden z rzeczywistych członków towarzystwa, któremu zarząd poruczał zbadanie materjalnego stanu proszącego, uznawał położenie uciekającego się o wsparcie, za rzeczywiście krytyczne. Ponieważ niektórzy z ubogich otrzymują wsparcie już w ciągu dość długiego czasu, przeto zarząd, pragnąc wiedzieć, czy należy tym osobom w dalszym ciągu udzielać wsparcie,— albowiem może niektórzy z nich mogą obecnie zaspakajać niezbędne do życia potrzeby z zarobków,—odbył ogólne zbadanie wszystkich ubogich, otrzymujących materjalną pomoc od towarzystwa. Na zasadzie zebranych w ten sposób informacij, zarząd zaprzestał wypłatę tym ubogim, którzy otrzymali możność utrzymania się i bez wsparcia od towarzystwa. Znalazło się 19 takich rodzin, którym udzielano po 59 rub. 20 k. miesięcznie. Oprócz jednorazowych zapomóg i miesięcznych wsparć, towarzystwo i w ubiegającym roku udzielało opiekę ruskim ubogim, przez pomoc lekarską, pożyczki pieniężne i udzielanie bezpłatnych biletów dla udania się do rodzinnego miejsca st.-petersburgsko-warszawską i mikołajewską koleją żelazną.

Pomoc lekarska była udzielana w następujący sposób: Lekarze: A. O. Berkenhagen, J. G. Demczenko, G. A. Malek i W. O. Buchholtz, leczyli bezpłatnie ruskich ubogich, uciekających się o pomoc do towarzystwa, a utrzymujący aptekę w Warszawie p. Steiner, wydawał lekarstwa na potrzeby towarzystwa z znacznym rabatem od ceny przedażnej. Za lekarstwa towarzystwo zapłaciło 83 rub. 85½ kop.

Na pożyczki zarząd wydał w ubiegającym roku 261 rub.; tego rodzaju wsparcia udzielane były z nadzwyczajną ostrożnością i przy oczywistej konieczności przyjścia w pomoc, mianowicie pożyczką, takim rodzinom, które żyły dotąd bez szczególnego braku, ale w skutku nieprzezwyciężonych nieszczęsnych okoliczności, mogłyby bez pożyczki popaść w nędzę bez wyjścia, a otrzymawszy pożyczkę, znajdowały się w możności poprawienia swego podkopanego materjalnego stanu i przy życiu bez nędzy, spłacały towarzystwu udzieloną pożyczkę. Gdyby towarzystwo nie podtrzymało niejednej rodziny w krytycznej dla niej chwili życia, to rodzina ta zmuszonaby była uciec się o stałe wsparcie do towarzystwa, które nie mogłoby odmówić, widząc oczywistą potrzebę.

Zarząd i w roku ubiegłym udawał się do rady zarządu głównego towarzystwa ruskich kolei żelaznych z najuprzejmiejszą prośbą o przysłanie bezpłatnych biletów dla udzielania ich ruskim ubogim na przejazd po linjach kolei żelaznych: petersburgsko-warszawskiej i mikołajewskiej, i wspomniona rada z gotowością ofiarowała 50 takich biletów; bilety te udzielane były tym z ubogich, którzy pragnęli udać się do rodzinnego miejsca na stałe zamieszkanie, a których droga przypadała na wspomnionych linjach. Obecnie pozostaje jeszcze u kasjera zarządu nierozdanych bezpłatnych biletów 24.

Ruskie towarzystwo dobroczynności udzielało w ubiegłym roku opiekę 252 rodzinom. Z porównanania różnych klas społecznych, korzystających z tej opieki, okazuje się, że rodziny oficerów i urzędników pobierające wsparcia, wynoszą 39,28% całej liczby korzystających z opieki towarzystwa rodzin, — niższych stopni 34,13%, i innych stanów 26,59%.

Ale sfera działalności towarzystwa nieograniczała się na samem wsparciu, udzielanem pojedynczym osobom i rodzinom; udzielało ono także zapomogi cerkwiom prawosławnym, w kształcie naczyń kościelnych i szat obrządkowych, na sprawienie których towarzystwo wydało w ubiegłym roku 160 rub. 97½ kop. Jakie rzeczy i do jakich cerkwi posłano, powiedziane będzie niżej.

Oprócz wymienionych, towarzystwo poniosło jeszcze w ubiegłym roku następujące wydatki: 1) na utrzymanie domu pod Nr. 2,677 sto trzydzieści dziewięć rubli 88 kopiejek; 2) udzieliło sześćset rubli na rachunek zamierzonych na reperację tego domu dwóch i pół tysięcy rubli; 3) na płacę sekretarzowi, zajmującemu się korespondencją, roznosicielowi i na potrzeby kancelaryjne ośmset ośmdziesiąt jeden rubli jedenaście kopiejek; i na kupno akcij warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznej cztery tysiące pięćset pięćdziesiąt siedm rubli pięćdziesiąt kopiejek. Oprócz tego wpisano na wydatek: 23 rub. 92 kop. oddane w zeszłym roku przez komitet wielkiej loterji zanadto i 3 rub. 20 kop. przesłane do zarządu ochrony Mikołajewskiej więcej niż przypadało, razem 27 rubli 12 kop.

Tym sposobem całkowity rozchód towarzystwa w ciągu ubiegłego roku wynosi 19,073 rub. 70 kop.

Dla wyszukania zasobów pieniężnych na pokrycie wspomnionego rozchodu, zarząd towarzystwa musiał użyć całej swej energji; usiłowania zarządu i w tej sprawie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Tak zdołał on zebrać w kasie towarzystwa zasoby pieniężne z następujących źródeł: 1) z składek członków za rok ubiegły 1,038 rub., nadesłanych za czas poprzedni 30 i od jednego członka za przyszły 1871 — 1872 r. 6 rub.; razem wpłynęło z tego źródła w roku ubiegłym 1,074 rub.; 2) z jednorazowych ofiar 1,765 rub. 61 kop.; 3) z ofiar w zamian wizyt w dniu Nowego Roku i Wielkiejnocy—739 rub. 54¾ kop.; 4) z zebranego w skarbunkach 45 rub. 15 kop.; 5) z procentów od kapitałów towarzystwa 1,010 rub. 37½ kop.; 6) z dochodu z domu cerkwi św. Trójcy na Podwalu 150 rub.; 7) z 5 kop. dopłaty na teatra i innych opłat na rzecz ubogich, udzielone przez warszawską radę miejską dobroczynności publicznej 600 rub.; 8) ze zwrotów: *a*) z powodu nieudzielenia wyznaczonych przez rząd na zapomogę, w skutku zmienionych okoliczności 81 rub. 16½ kop.; *b*) pożyczek 90 rub.; *c*) z opłaty zaległości za bilety wielkiej loterji 200 rub.; i *d*) ze sprzedaży niezdatnych efektów ochrony Marjińskiej 7 rub. 65 kop.,—razem 378 rub. 81 kop.; 9) z wniesienia na utrzymanie ucznia w ochronie Marjińskiej 106 rub. 66¾ kop.; 10) z dochodów z domu (pod № 2,677 należącego do towarzystwa 787 rub. 27 kop.) 11) z przedsięwzięć zarządu 3,162 rub. 22¼ kop.; 12) ze sprzedaży akcij warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznych, ofiarowane w imieniu zmarłego hrabiego A. P. Tołstoja 4,557 rub. 50 kop.; 13) z akcij warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznej, które wpłynęły 6,500 rub.; 14) z wpływu 13 biletów 2-ej wewnętrznej pożyczki premiowej, które w części padły na nierozebrane bilety w wielkiej loterji, a w części nie zostały zażądane przez wygranych na tej loterji, w ustanowionym pięciomiesięcznym terminie od dnia ciągnienia—1,300 rub.

Tym sposobem cały przychód do 1 kwietnia r. b. wynosi 22,177 rub. 15¾ kop.; porównywając go z wydatkami po tęż datę, okazuje się, że kapitał który posiadało towarzystwo, nietylko pozostał nietknięty, ale nawet powiększył się o 3,103 rub. 45¾ kop., pomimo tego, że działalność towarzystwa, jak się okazuje z powyżej wyłuszczonego, znacznie się rozszerzyła. Obecnie znajduje się w kasie 456 rub. 77 kop. gotowizną i 29,750 rub. w papierach. (*dok. nast.*)

* *Goniec Urzędowy* donosi: „Dnia 29 marca (10 kwietnia) zaszły w Odesie rozruchy uliczne, spowodowane bójką pomiędzy ludnością grecką i żydowską pomienionego miasta. Zajścia pomiędzy grekami i żydami podczas świąt wielkanocnych wydarzały się w Odesie prawie co rok, lecz nie przybierały znaczniejszych rozmiarów, zapobiegano zaś im i uśmierzano je zapomocą zwykłych środków policyjnych. Rozruchom atoli, które wynikły 29 marca (10 kwietnia), towarzyszyło wybijanie szyb w synagodze, wyłamywanie bram w wielu domach żydowskich i rabowanie towarów na placu targowym. Nie zdołano przywrócić porządku za pomocą zwykłych środków policyjnych, co spowodowało że musiano przywrócić porządek przy spółudziale wojsk, lecz bez użycia broni. Pomimo środków przedsięwziętych, rozruchy wznowiły się następnego dnia z większą jeszcze siłą, przyczem w skutek spółczucia religijnego, przyłączyli się do greków rosjanie, oraz ludzie mający złe zamiary, w widokach rabunku. Splądrowano przy tej sposobności znaczną liczbę sklepów i szynków żydowskich we wszystkich końcach miasta. Dla przywrócenia porządku, wojska były zmuszone do użycia bagneta, przyczem też wśród tłumu, kilka osób zostało ranionych, lecz nikt nie poległ. Następnego dnia, 31 marca (12 kwietnia), rozruchy powtórzyły się tylko w trzech punktach miasta i uśmierzone zostały znowu przy pomocy wojska, lecz bez użycia broni palnej. Do wieczora tegoż dnia, rozruchy ustały całkiem i spokojność utrzymywana jest przez kolumny ruchome i oddziały wojsk rozlokowanych w niektórych częściach miasta. Podczas uśmierzania rozruchów, nie używano wcale broni palnej. Aresztowano około 1,000 osób; wszczęto śledztwo w tej sprawie.”

—

* *S. Peterb. Wied.*, donosząc o wydanej w Berlinie broszurze pod tytułem *Russland und Deutschland*, mówi, że broszura ta przypisywana jest osobie zajmującej wysokie i wpływowe stanowisko w sferach administracji pruskiej, i dają o niej następujące zdanie—(przytaczamy takowe w skróceniu): „Treść broszury i imię jej autora tłómaczą w zupełności ten interes i tę uwagę, z jakiemi powitano ją u nas. Jej ton spokojny, jej kierunek bezstronny, uwydatniają się dobitnie i doniośle wśród źle ukrywanego wzajemnego rozdrażnienia, niechęci i podejrzliwości, które wyrażane bywają nieustannie w prasie perjodycznej i w oddzielnych publikacjach. Autor przeniknięty jest oburzeniem na Anglję i Austrję, lecz o Rosji wspomina z wielkim szacunkiem i społczuciem. Kwestij najdrażliwszych, jakiemi są np. kwestje baltycka i wschodnia, dotyka on śmiało, bez ogródek i bez ukrytej myśli, rozstrzygając takowe w duchu przychylnym dla Rosji. Zdania jego co do obu tych kwestij są tak kategoryczne, polemika zaś jego przeciw poglądom przeciwnym pewnej części prasy niemieckiej jest tak stanowcza, że nie mamy prawa ani powodu do podejrzywania jego szczerości. Z niemniejszą otwartością autor broszury przyznaje Rosji zasługi względem Niemiec podczas ostatniej wojny. Stosunków pomiędzy Rosją i Prusami, które są stale dobre i przyjacielskie, nie uważa on jako traf. Rzadko przytrafiające się nieporozumienia pomiędzy temi dwoma mocarstwami, przypisuje on okolicznościom chwilowym, które nie miały nigdy głębszego znaczenia: jak skoro okoliczności te mijały, naturalne ciążenie wzajemne Prus i Rosji wracało natychmiast, z obustronną ich korzyścią i dogodnością. W jedności i zgodzie Rosji i cesarstwa niemieckiego, jako mocarstw z natury konserwatywnych, oraz jedynych silnych na teraz na lądzie stałym Europy, autor upatruje rękojmię trwałego pokoju europejskiego, oraz warunek dla wytwarzania się nowych

stosunków międzynarodowych na podstawie prawa i słuszności. Po osłabieniu Francji, jedynymi kierownikami losów europejskich są obecnie Niemcy i Rosja, ścisły zaś pomiędzy niemi związek. któremu nic na teraz nie grozi, powinien zaprowadzić i utrwalić rozwój regularny Europy i pomyślność powszechną."

—

* Rocznica urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, dnia 26 lutego, odznaczyła się w Mugani (na Kaukazie) *założeniem miasta Dżewata i prawosławnej w niem cerkwi.* Przyszłe miasto założone zostało w punkcie zlania się dwóch rzek Araksu z Kurą. Przez Dżewat przechodzą drogi handlowe do Zardoba, Szuszy, Baku i Saljan. Za dawniejszych już czasów istniała komunikacja przez Dżewat z Ardabilem, miastem hadlowem w Persji; lecz z przeniesieniem wroku 1850 zarządu celnego do Belasuwar, zaczęto przewozić towary w innym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że Dżewat ściągnie zczasem tysiące osiedleńców przemyślnych i da w Mugani nowy popęd do życia.

—

* Podajemy tu w skróceniu z „Okólnika Warszaw. Okr. Naukowego" sprawozdanie naczelnika płockiej dyrekcji naukowej, o przeglądzie zakładów naukowych, w styczniu, lutym i pierwszej połowie marca 1870 r.

Zwiedziwszy kursa pedagogiczne wymyślińskie w drugiej połowie stycznia, rzeczywisty radca stanu Popow, w ciągu trzydniowego pobytu we wsi Wymyślinie, był obecnym przy egzaminie uczniów, każdego z trzech kursów, ze wszystkich przedmiotów.

Egzamina te wykazały, że wykład w kursach idzie porządnie. Tak wnosić przynajmniej należy z dostatecznego stopnia rozwinięcia uczących się. W ogóle odpowiedzi wychowańców na zapytania czynione przez naczelnika dyrekcji i nauczycieli, a szczególniej w języku ruskim, arytmetyce, jeografji i naukach przyrodzonych, we wszystkich kursach można poczytywać za zadawalniające pod względem jasności i dokładności tłomaczenia się. Religja wyznania rzymsko-katolickiego, wykładana jest, podobnie jak i w gimnazjach płockich, w języku ruskim, a uczący się nietylko nie znajdują trudności w pojmowaniu wykładu, lecz i odpowiadają zadawalniająco. Dla trzech wychowańców wyznania prawosławnego, kształcących się w kursach, religja wykładaną jest w godzinach odpowiednich przez nadetatowego nauczyciela religji, księdza Dąbrowskiego, przyjeżdżającego w tym celu z m. Lipna, odległego od wsi Wymyślina o 10 wiorst. Dla lepszego ocenienia, do jakiego stopnia wychowańcy z kursu ostatniego postąpili w nabytych przez siebie wiadomościach teoretycznych w praktyce, przy wykładzie lekcji w szkole wzorowej, czterej wychowańcy III kursu, z wskazania naczelnika dyrekcji, wykładali lekcje w w szkole wzorowej, każdy w jednym z przedmiotów, wchodzących do programu szkół elementarnych, pod kierunkiem nauczycieli, a jeśli podczas przeszłorocznych egzaminów ostatecznych, odpowiedzi i ćwiczenia praktyczne wychowańców dowiodły, że upłyniony rok szkolny nie przeszedł dla nich naprożno, to teraz pod względem przyswojenia im instrukcji pedagogicznej, uczyniono ważny krok naprzód i wychowańcy teraźniejszego kursu III, co do rozwoju swego i uzdolnienia w wykładaniu, stoją wyżej od wychowańców, którzy się znajdowali na tymże kursie w roku zeszłym. Przy wykładzie lekcij z języka ruskiego i arytmetyki, nietylko ich mowa ruska była dobrą, lecz dostrzedz można było pewną umiejętność zniżenia się do stopnia pojmowania uczniów i uczynienia dla nich dostępnemi objaśnień mniej lub więcej trudnych wyrażeń. Lecz najlepszą w tem znaczeniu lekcją była z ogólnych wiadomości, pod kierunkiem nauczyciela szkoły wzorowej Białeckiego, tak pod względem jasnego i zastosowanego do pojęcia dzieci wykładu, jak i pod względem zajmującego opowiadania.

Z ogólnej liczby 81 wychowańców, 73 mieści się w samym gmachu kursów, w którym na ten cel, podług wskazania naczelnica dyrekcji, przygotowane zostały jeszcze w 1866 roku pokoje trzeciego piętra, służące dawniej za cele dla zakonników. Pomieszczenie wychowańców w gmachu kursów pedagogicznych, ułatwiając inspektorowi-kierownikowi oraz nauczycielom nadzór, daje im zarazem możność ciągłego śledzenia postępowania i pilności uczących się. Mimo to wszakże warunki hygieniczne, przy wzrastającej liczbie uczących się, wymagają rozszerzenia lokalu, do czego mógłby posłużyć jeden z będących w podwórzu murowanych budynków kursów, jeśliby zamieniono go na mieszkalny. Brak łaźni stanowi drugą istotną potrzebę dla kursów pod względem hygienicznym. Obie te kwestje są już podjęte i obecnie pozostaje tylko oczekiwać pomyślnego ich rozstrzygnięcia.

Podczas czterech podróży naczelnika dyrekcji, w styczniu, lutym i pierwszej połowie marca, zwiedzone zostały przez niego szkoły elementarne w powiatach: lipnowskim 21, płońskim 20, płockim 14 i mławskim 10. W liczbie szkół znajdujących się w powiatach płońskim i płockim były i takie, które już zwiedzał w jesieni roku zeszłego, lecz które zwiedzić i obecnie uważał za potrzebne.

W liczbie takich szkół była między innemi szkoła żeńska w m. Płońsku; tu znowu można było się przekonać, że nauczycielka Statkowska nie przestaje gorliwie zajmować się pracą, gdyż z cyfry 68-u uczenic nie było ani jednej, któraby się nie uczyła po rusku, uczenice zaś oddziału starszego czytały i pisały za dyktowaniem po rusku, oraz odpowiadały z arytmetyki i wiadomości jeograficznych równie zadowalniająco, jak i w listopadzie roku zeszłego, z tą tylko różnicą, że lepsze odpowiedzi należały tym razem do panien polskiego, a nie izraelskiego pochodzenia. Godny uwagi postęp w języku ruskim znaleziono także w ogólnej szkole katolickiej w osadzie Bodzanowo, powiecie płockim.

Przy zwiedzaniu szkół elementarnych w powiecie lipnowskim w m. styczniu, tylko w trzech szkołach znajdowała się dostateczna liczba uczących się, a mianowicie: we wsi Tłuchowie 78, w Bątkowie-Kościelnem 46, w Turzy-Małej 32; w pozostałych zaś było od 25 do 9, a w dwóch szkołach ewangelickich w Rumunkach-Lenke i w Miodusach, zupełnie nie było uczących się. Nauczyciele, tak tych szkół w których było nie wielu uczących się, jak i tych, gdzie ich wcale nie było, objaśniali nieobecność uczniów nastaniem silnych mrozów, które rzeczywiście wówczas dochodziły do—26° i trwały przez trzy tygodnie. Zwiedzając szkoły w powiatach płockim i mławskim w ciągu miesiąca lutego, naczelnik dyrekcji znajdował już daleko więcej uczących się, tak, że w jednej tylko mławskiej szkole ewangelickiej było ich nie więcej nad 11; w innych zaś szkołach liczba uczących zmieniała się po większej części między 50 a 25; w czterech było ich przeszło 50, a w jednej, mianowicie męzkiej katolickiej w m. Mławie, liczba uczących się dochodziła do 100.

W szkołach elementarnych powiatu płońskiego, które były zwiedzane w pierwszej połowie marca, znajdowała się prawie taż sama liczba uczących się co w powiatach płockim i mławskim. Więcej nad 50 uczących się było w zakroczymskiej męzkiej i w płońskiej męzkiej i żeńskiej szkołach. Porównywając teraźniejszy zakres znajomości języka ruskiego uczących się z tym, jaki zauważono przy przeglądzie większej części wszystkich wyżwspomnionych szkół elementarnych wiosną roku zeszłego, naczelnik dyrekcji doszedł do tego ogólnego wniosku, że w znacznej większości zwiedzanych tym razem szkół elementarnych, postępy w języku ruskim są godne uwagi i obecnie do uczących się w starszych oddziałach szkół, można śmiało mówić po rusku: nie tylko mowę tę zrozumieją, lecz i odpowiedzą na nią także po rusku. Prawda, że w ich odpowiedziach zaraz będzie można dostrzedz nieprawidłowe wymawianie, niezachowywanie akcentu, lecz w każdym razie uczących się o to winić nie należy, skoro sami nauczyciele niedokładnie władają językiem ruskim.

W ogóle można powiedzieć, że z liczby 65 zwiedzanych szkół, 45 znajduje się w stanie zadawalniającym pod względem znajomości języka ruskiego. Chociaż i w pozostałych 20-u szkołach znajdują się nauczyciele, którym nie można odmówić gorliwości, lecz przy braku znajomości i gorliwość sama nie przynosi należytego pożytku.

Z pomiędzy 4-ch zwiedzanych szkół prawosławnych najlepszą pod względem stopnia rozwinięcia uczniów okazała się szkoła elementarna mławska, dzięki gorliwości nauczyciela Ławrowa, który nie szczędzi pracy dla dobra szkoły. Odpowiedzi uczniów we wszystkich przedmiotach nauki elementarnej były tu zupełnie zadawalające. Przyczem celniejsi uczniowie z łatwością napisali w klasie na zadany przez naczelnika dyrekcji temat małe wypracowania, które wykazały dostateczne obeznanie się nietylko z formami gramatycznemi języka ruskiego, ale nawet ze składem okresów. Na początku tego roku szkolnego 2-ch uczniów tej szkoły weszli na kursa pedagogiczne w Wymyślinie, gdzie uczą się pilnie i skutecznie. Szkoda jednakże że liczba uczących się w szkole prawosławnej mławskiej znacznie się zmniejszyła w stosunku do roku zeszłego. W roku bieżącym liczba uczących się wynosi 10 osób, gdy w roku zeszłym było 26. Na utrzymanie tej szkoły wyznaczono etatem 2,480 rs., z których 210 rs. wypłacane są ze skarbu na wynagrodzenie nadzorcy i na dodatkową płacę dwóch nauczycieli, a pozostałe 2,270 rs. wnoszone są przez służbę celną, podług uchwały sporządzonej w roku 1865 na utrzymanie szkoły i 25 dzieci niższych stopni wydziału celnego, tak zostających w służbie jakoteż dymisjonowanych. Nad to, na wstawienie się naczelnika dyrekcji, przeznaczony został w roku 1866 dla szkoły jeden z domów pomisjonarskich, podobnie jak dla dwóch innych szkół miasta Mławy. Z tego się pokazuje, że zmniejszenie liczby uczniów wcale nie zaszło dla braku środków utrzymania; tym mniej mogło ono nastąpić z powodu braku pragnących wejść do tej szkoły.

Z pomiędzy szkół katolickich najlepszemi pod względem rozwinięcia uczni i znajomości języka ruskiego, okazały się następujące:

1. Szkoła męzka mławska, w której w czasie zwiedzenia znajdowało się około 100 uczniów. 2. Szkoła elementarna zakroczymska, w której było 57 uczni.ów W szkole katolickiej żeńskiej, znajdującej się w osadzie Czerwińsku, w powiecie płońskim, było przy zwiedzeniu 25 uczennic. Nauczycielka tej szkoły Kilanowska prowadzi nauczanie z wielkim taktem pedagogicznym, a przeto szkoła ta od czasu mianowania jej nauczycielką we wrześniu 1869 r., nabyła zupełnie inną postać pod względem postępów uczenic, pomimo że one nieregularnie uczęszczają do szkoły.

Z pomiędzy szkół ewangielickich, z wyjątkiem mławskiej, nie okazało się żadnej, w którejby sposób wykładania, szczególniej języka ruskiego, odbywał się zadawalniająco. Nauczyciele tych szkół po większej części bardzo słabo posiadają język ruski i mało starają się o nabycie tej wiadomości. Niepojmując, lub nie chcąc pojąć, jakie miejsce przynależy językowi ruskiemu w szkołach elementarnych, poprzestają oni na tem, że każą uczniom nauczyć się z elementarza kilka frazesów ruskich, częstokroć bez zrozumienia nietylko sensu, ale nawet znaczenia wyrazów. Zastąpienie tych nauczycieli przez innych zdolniejszych i gorliwszych, wielce jest utrudnione z powodu braku kandydatów, a bardziej jeszcze szczupłego utrzymania jakie jest wyznaczone dla większej liczby szkół ewangielickich.

Stan zwiedzonych przez naczelnika dyrekcji szkół żydowskich przedstawia pod względem znajomości ze strony uczniow języka ruskiego, rezultat bardziej zadawalniający. Liczba tych szkół w dyrekcji płockiej powiększyła się w roku 1870 o sześć. Otwarte zostały szkoły żydowskie w miastach: Płońsku, Prasnyszu, Lipnie i Mławie; oprócz tego żydzi m. Sierpca zdeklarowali się z chęcią założenia szkoły. Do trzech nowo otwartych szkół przeznaczeni zostali nauczyciele z pomiędzy uczniów, którzy ukończyli kurs nauk w wileńskiej szkole rabinów. Nie można wszakże powiedzieć, aby otwieranie szkół żydowskich nie było połączone z wielkiemi trudnościami, z powodu oporu stawianego każdemu rozsądnemu kształceniu ze strony sekty husytów, do której należy większość tutejszych żydów a nawet rabinów. Stronnicy tej sekty niedopuszczają innych szkół oprócz chederów, gdzie panuje żargon niemiecki, w jakim półgłówek melamd wykłada biblję po większej części urywkowo, z dodatkiem różnych kazuistycznych i talmudyczno-legendowych komentarzy, lub wykłada talmud także z swemi objaśnieniami. Jak wielką jest ilość takich melamdów w miastach tutejszych, można z tego wnosić, że w mieście Płocku, mającem ludności żydowskiej 7,340 dusz obojej płci, znajduje się około 50 melamdów. Widząc swą nieudolnosć melamdowie naturalnie nie mogą sprzyjać wszelkiemu rozsądnemu nauczaniu, i w zakładaniu szkół elementarnych żydowskich upatrują tylko uszczerbek pieniężny dla siebie, a przeto, jeżeli sprzeciwianiem się swojem nie zdołają przeszkodzić otwarciu szkoły, to starają się odciągać dzieci od szkoły, wmawiając w ciemnych ich rodziców, z jednej strony nieufność do szkoły, a z drugiej—potrzebę posyłania swych dzieci do nich dla nauczenia religji.

W szkole żydowskiej, przy zwiedzeniu jej ostatnim razem, dostrzeżono znaczne postępy w języku ruskim, w porównaniu z rokiem zeszłym. Ilość uczniów wynosiła 28. Szkołę żydowską w Płońsku naczelnik dyrekcji zwiedził w dwa tygodnie po jej otwarciu; uczni w niej było 25. W obu tych szkołach językiem wykładowym był język ruski, którego uczniowie uczyli się bardzo pilnie, a kierunek nauczycieli w duchu ruskim zasługuje na zupełną pochwałę.

W m. Lipnie zwiedzano szkołę elementarną prywatną, utrzymywaną przez byłego nauczyciela byłej szkoły lipnowskiej, Biernackiego; uczniów w niej było 16; wykładanie wszelkich przedmiotów odbywa się w języku ruskim. Odpowiedzi uczniów, z religji, języka ruskiego, arytmetyki i jeografji, wykazały, że nauczyciel pilnie zajmuje się swym obowiązkiem.

Z liczby 65 zwiedzonych szkół, 37 mieszczą się w domach, należących do gmin miejskich i wiejskich, a 28 — w wynajętych domach. Większa część jednych drugich mają lokale niezupełnie wygodne, z powodu szczupłości a bardziej wilgoci takowych. W każdej szkole jest bibljoteka, złożona z książek powiększej części ruskich, nadesłanych z dyrekcji.

—

* Krestecki marszałek szlachty, A. A. Tatiszczew, zamieścił w dzienniku *St. Pet. Wied.* ciekawe wiadomości o kształceniu felczerów przez ziemstwo kresteckiego powiatu: „Pięć lat temu",—pisze on,—„nasze ziemstwo urządzając służbę zdrowia w powiecie, na pierwszym kroku, tak samo, jak inne ziemstwa, spotkało się z kwestją felczerów. Ograniczoność środków materjalnych, brak lekarzy i rozrzucenie ludności na wielkich przestrzeniach, niemoc ludu w obec chorób i wyzyskiwanie go przez ciemnych a chciwych zysku owczarzy—to są przyczyny, które zmusiły zwrócić uwagę na felczerów i powołać ich do rozleglejszej i samoistniejszej działalności, od tej, jaką określa prawo. Energicznie zajęliśmy się wprowadzeniem u nas sanitarnej sprawy i ustanawiały się rewiry felczerskie, określone były programata zajęć felczerów i lekarskiej nad nimi kontroli; mechanizm zdawał się udatnym, puszczony był w bieg, i wszyscy cieszyli się, że nakoniec ludność wiejska ma możność korzystania z bardziej prawidłowej pomocy lekarskiej, niż było dotychczas. Przykład rządu, który trzymał się podobnego systematu przy urządzaniu służby zdrowia w wydziałach dóbr koronnych i rządowych, zachęcał natenczas nasze początki. Ale przy pierwszem zbliżeniu się i obznajmieniu z tym przedmiotem musieliśmy rozczarować się w naszych oczekiwaniach. Wprawdzie w braku czego lepszego i to było tymczasem znoszone, że lud ma choć coś zamiast niczego, ale jakże to okazało się dalekiem od naszych rachub, jak w praktyce okazało się to niezupełne, niedostateczne! Kontrola lekarza nad felczerami, odbywającemi czynności na przestrzeni 7,000 wiorst kwadratowych, przy całej jego gorliwości i sumienności, pozostała się nieomal nominalna, a sami felczerzy okazali się wcale nie posiadającymi przymiotów, jakich potrzeba od samoistnych lekarzy ludu, a zarazem najbliższych jego przyjaciół. Ale czy mogło być inaczej, kiedy tak trudna i ważna sprawa jak lekarska, siłą okoliczności spadła na ludzi, niemających ani dostatecznego naukowego przysposobienia, aby jej podołać, ani tyle moralnego rozwinięcia, ile potrzeba aby poznać cały ciężar i wartość ich brzemienia? Najemni przybysze, umówieni czasowo, i nie mający nic wspólnego z ludem, pośród którego muszą żyć, zawsze pozostaną obcy jego interesom. Nie będą szanowali biednego ludu roboczego i nigdy nie utworzą z nim solidarności takiej, jaką tworzą członkowie jednej rodziny. Wychowani przy bardzo różnorodnych warunkach życia i przedstawiając sobą nieraz smutny obraz moralności, stykając się z ludem, będą wchodzili do niego, jako obcy, a nieraz szkodliwy żywioł.

„Badając w praktyce tę gorzką prawdę, zarazem przekonaliśmy się, że od przyszłych leczników ludu wymagane są takie warunki, którym nie są w stanie uczynić zadość posiadani obecnie felczerzy. Pierwszym z tych warunków powinien by być bardziej wysoki poziom umysłowy, doskonalsze i stałe specjalne wiadomości o tyle przynajmniej, o ile potrzeba dla udzielenia w nieobecności lekarza prawidłowej pomocy lekarskiej, w zwykłych, szczególniej w ostrych formach chorób, a zatem—w bardzo częstych i niecierpiących zwłoki wypadkach; drugim—moralność, o ile możności bez zarzutu, przeświadczenie wewnętrzne o swem obywatelstwie pośród ludu wiejskiego, miłość dla niego, a w zamian za to zjednanie sobie jego zaufania i poszanowania. Uczuwając potrzebę pracowników, posiadających wspomnione przymioty i nie znajdując ich naokoło siebie, dobrze myślący nasi ludzie ziemscy nie opuścili rąk w bezczynności, ale przeciwnie, — z wiarą w powodzenie—przystąpili do rozstrzygnięcia tak trudnego i nowego zadania—ukształcenia ludowych leczników z świeżych, młodych jego sił. Spotkawszy w lekarzu ziemskim p. Andrioli, człowieka z szczerą sympatją do naszej sprawy społecznej, skorzystaliśmy z jego propozycji wyuczenia przy szpitalu powiatowym kilku takich chłopców wziętych z rodzin włościańskich naszego powiatu. Ten ostatni warunek uznany był za konieczny przez nasze ziemstwo w widoku, że tylko ludzie miejscowi, z łona ludności wiejskiej, żyjący wspólnem z nią życiem, dzielący jej radosci i smutki, że tylko tacy ludzie są w stanie pojmować wszystkie potrzeby ludu i skutecznie im pomagać. Na początek, pragnących uczyć się sztuki felczerskiej stawiło się tylko trzech chłopców w wieku 15 i 16 lat, których cała wiedza zawierała się w umiejętności czytać i słabo pisać po rusku. Dla nauki przedmiotów ogólnych, wymaganych przez program felczerski, jako to: religji, języków ruskiego i łacińskiego, oraz arytmetyki, ugodzony był nauczyciel szkoły powiatowej, który mniej niż w ciągu roku, przeszedł z nimi zadawalniająco cały ten kurs, poczem dla kształcenia specjalnego przeszli do lekarza. Dr. Andrioli przyjąwszy za zasadę przysposobić ze swych uczniów prawdziwie pożytecznych pracowników, przy kształceniu ich nie ograniczał się programatem istniejącym dla szkół felczerskich, ale rozszerzył go w tej objętości, jaką uznał za konieczną do przyszłych ich—w większej części wypadków—działań samoistnych. Trzy lata pilnych, teoretycznych i praktycznych zajęć, prowadzonych z umiejętnością i miłością, dały zadziwiające rezultata. Nie mówiąc już o tem, że młodzi ludzie zdali w Nowogrodzie w wydziale lekarskim egzamin felczerski chwalebnie, na pierwszym kroku swoich praktycznych zajęć zdołali okazać się dzielnymi i znawcami swej rzeczy.

„Pomimo tego, w skutku naszego przedstawienia i wynurzonego przez dyrektora departamentu medycznego E. W. Pelikana, życzenia przekonania się osobiście i ocenienia stopnia naukowej doskonałości tych nowych pracowników, również jak i zalet metody ich nauczania, 25 stycznia dyrektor departamentu wraz z doktorem Traugotem, w obecności naszego lekarza p. Andrioli, odbył egzamin jednego z wspomnionych uczniów, Michała Bolszakowa. Mieliśmy sposobność znajdowania się na tym egzaminie i wynieśliśmy z niego najmilsze wrażenia. Egzamin trwał przeszło godzinę. Miał on charakter rozmowy o przedmiotach umiejętności lekarskiej; zadawane były pytania z wielu gałęzi praktycznej medycyny, jako to: rozpoznawania licznych zewnętrznych i wewnętrznych chorób, istoty procesów przy nich odbywających się, sposobów leczenia jak również sposobów przysposabiania lekarstw i umiejętności pisania recept; badana była umiejętność chirurgicznych manipulacij przy wywichnięciach, złamaniach kości i t. p. W odpowiedziach p. Bolszakowa widać było dokładny pogląd na rzeczy, zdrowe i proste pojmowanie przedmiotów naukowych, pozbawione wprawdzie naukowych drobiazgów, ale dostatecznie jasne i silne, aby opierając się na niem, z spokojnem sumieniem, można było powierzyć takiemu człowiekowi zdrowie mieszkańca wiejskiego. Wszystko istotne i niezbędne dla praktyki medycznej, w tej liczbie i najnowsze sposoby badania, jak naprzykład wysztukiwanie i wysłuchiwanie (rozumie się w najelementarniejszych rysach, dostatecznych wszakże do rozpoznawania głównych zmian organizmu chorobliwego) — wszystko to dobrze było przyswojone przez Bolszakowa i jasno przedstawione przezeń egzaminatorom. Nie pozwolilibyśmy sobie być sędzią w przedmiocie specjalnych umiejętności, gdyby zamieszczone tu poglądy nie były wypowiedziane natenczas przez egzaminatorów. Serdecznie winszowali naszemu doktorowi—zupełnego uwieńczenia jego gorliwej pracy, a naszemu ziemstwu—nabycia zdolnych leczników dla ludu.

„Udatna pedagogiczna próba doktora Andrioli miała by tylko interes miejscowy, gdyby nie była zarazem poparciem i żywym przykładem przeprowadzonej w ostatnich czasach przez nasze dziennikarstwo myśli o konieczności i możności ukształcenia techników sztuki lekarskiej—podlekarzy, mających stanowić coś środkowego pomiędzy lekarzem a felczerem, i odgrywać w ziemskiej służbie zdrowia taką pożyteczną rolę, zastępując sobą w części brak lekarzy."

—

* Donosiliśmy o przestępstwie mniemanego księcia Gonczojskiego, który zaślubił przez podstęp córkę jednego z właścicieli dóbr w powiecie konstantynogrodzkim, przyczem wziął w posagu około 20,000 rsr., poczem wyjechał z młodą żoną nie wiadomo dokąd. Podług *Odeskiego Wiestnika*, mniemany książę odpłynął z Odesy 10-go lutego, na pokładzie parostatku *Jowisz*, należącym do „Lloyda" austrjackiego, wraz ze swą żoną i z kamerdynerem, do Konstantynopola. Ten książę samozwańczy ożenił się obecnie po raz trzeci, dowiedziano się bowiem teraz, że sprzedał on drugą swoją żonę do jednego z serajów konstantynopolitańskich; przypuszczają, że takiż los spotka także trzecią jego żonę.

—

* *Bessarabskija Obłastnyja Wiedomosti* donoszą, że 13 marca zmarł w Kiszyniowie, na apopleksję, najprzewielebniejszy Antoni, arcybiskup kiszyniowski i chocimski.

—

* O ruchu epidemji cholery w St.-Petersburgu:

	Męż.	Kobiet	Razem
Do 1-go (13-go) kwietnia było chorych na tę epidemję	416	254	670
Przybyło	30	12	42
Wyzdrowiało.	27	14	41
Zmarło.	7	5	12
Na 2-gi (14-ty) kwietnia pozostało	412	247	659

—

* Czytamy w *Kaliszaninie:* Dowiadujemy się, iż na kroki poczynione przez tutejszy, pod każdym względem troskliwy o nasz dobrobyt, zarząd miejski do towarzystwa kredytowego m. Warszawy, o rozciągnięcie działań tegoż towarzystws do m. Kalisza, otrzymaną została odpowiedź: „że gdy działania towarzystwa kredytowego m. Warszawy od niedawna są rozpoczęte i kurs jego listów zastawnych nie jest ustalonym,—gdy towarzystwo nie posiada żadnych funduszów, mających być użytemi na rozciągnięcie działań jego do innych miast Królestwa, a co najważniejsza, gdy niewiadomo, czy na takie rozciągnięcie zgodziłby się ogół stowarzyszonych właścicieli nieruchomości w m. Warszawie; przeto z tych względów tow. kred. m. Warszawy nateraz ograniczyć musi działania swoje wyłącznie do samego tylko m. Warszawy.

—

* *Gaz. Kielecka* pisze: Jak nam wiadomo, warszawskie kredytowe miejskie towarzystwo odmówiło prośbie obywateli m. Kielc w udzieleniu pożyczek na domy w tutejszem mieście.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francja.

* Z Paryża piszą do *Neue fr. Presse* pod 8-m kwietnia: Na giełdzie paryzkiej interesa zostały niemal całkiem zawieszone. W skutku tego giełda przedstawia zupełny obraz prowincjonalny. Tak, dziś o godz. 2-ej, kiedy w zwyczajnych czasach panował tam największy ruch, zebrało się na giełdzie zaledwie 92 osób. Co pół godziny do sali giełdy przybywa ajent wekslowy, lecz nie otrzymuje on żadnego zlecenia. Wyżsi urzędnicy banku opuścili Paryż już w dniu 19 marca, a w skutku dekretu jenerała Cluseret, wcielającego do gwardji narodowej wszystkich mężczyzn od 19 do 40 lat wieku, znikła z Paryża największa część reprezentantów domów bankierskich, subjektów, ajentów i t. p. Znam wiele osób, które od środy przepędzają każdą noc coraz w innej kryjówce. Pomimo tak rozpaczliwego położenia, kurs renty jest ten sam co w ostatni poniedziałek, t. j. 51,40; mogę tu tylko powtórzyć, iż obfitość pieniędzy jest wielka, a przywrócenie spokojności stałoby się niezawodnie hasłem do znacznego podwyższenia kursu tego papieru. Na nieszczęście nie ma nadziei, żeby walka, srożąca się od 8-u dni pod bramami Paryża, skończyła się tak prędko, a jeżeli liczono na to, że gmina w skutku krytycznego położenia finansowego będzie kapitulowała, to pomylono się grubo. Powiadają bowiem, iż pomiędzy bankiem a ratuszem stanęła formalna umowa, na mocy której, bank wydał gminie za pokwitowaniem w imieniu miasta bardzo znaczną sumę, deponowaną przez miasto Paryż. Jedynem ważniejszem zdarzeniem na giełdzie w ciągu właśnie tego tygodnia było znaczne podwyższenie się kursu akcij austrjackich dróg żelaznych rządowych, które z 810 poskoczyły na 840. Za powód tego podwyższenia podają znaczne wpływy w ciągu tego tygodnia, wszelako trudno mi przekonać się o tem, gdyż od miesiąca już nie otrzymujemy tu żadnych gazet niemieckich.

* Do *Independance belge* piszą z Paryża pod dniem 12 kwietnia: Wczoraj wieczorem, w okolicy Château-d'Eau i bulwaru Magenta, zabrano trzystu dezerterów z gwardji narodowej. Odesłano ich do forpoczt. Mała ich tylko liczba zdołała ujść, bo ajenci komuny tak doskonale byli uwiadomieni o tych którzy chcą uniknąć rekwizycji, niby jako cudzoziemcy. Ale nie można się dziwić dezercji wojska posiłkowego, w ten sposób zaciąganego, widziano bowiem gwardzistów narodowych ciągnionych przymusowo do Neuilly, a którzy wymykali się przez dachy domów. Zauważcie także, że afisz urzędowy nakazujący, jako godło zjednoczenia, chorągiew czerwoną, potępia trójkolorową, za usunięcie „despotyzmu." Taki to porządek rzeczy bronionym jest przez pisarzy, którzy jednakowoż potępiają jako niemoralność ów nacisk na lud do wojny domowej. *Opinion nationale* umieściła wczoraj wymowne zaprzeczenie George Sand'a adresu do komuny. Wiadomo także że i szkoły są zupełnie nieprzychylne obecnemu stanowi rzeczy. Inna proklamacja jenerała Cluseret określa utworzenie i obowiązki rady wojennej, nadając jej władzę wymierzania kar *en usage.* Ten wyraz elastyczny jest podkreślonym.—Arcybiskup Paryża i proboszcz w Madeleine, napisali do rządu wersalskiego prosząc, ażeby na przyszłość nie wydawał względem więźniów decyzij srogich, wywołujących zemstę. Godnem byłoby pożałowania, gdyby rząd prawa i porządku wstąpił na taką drogę, jaka kala nawet stronnictwo demagogiczne.

* List p. Guizot opisujący położenie Francji, zwraca uwagę, iż rokosz nie wzmaga się. Pochwala postępowanie rządu, znajduje je inteligentnem, roztropnem i sprawiedliwem. Ma nadzieję, że walka już nie potrwa długo, i ufa, że rezultat będzie pewnym i stanowczym. Oddaje także pochwały wojsku.

* Czytamy w *Gazette de France*: „Uchwaloną została ugoda między bankiem Francji a komuną. Komuna przyrzeka bronić banku pod warunkiem, że tenże będzie jej dostarczał fuduszów potrzebnych" „Któżby był powiedział, że p. Rouland tak łatwy w układach! Sądziliśmy, że surowy dawny minister cesarstwa, okaże się uporczywszym względem komunistów. Zresztą, może być iż został zmuszonym z potrzeby zrobić cnotę." W Wer-

salu zawiązany został, pod przewodnictwem p. Bethmont, związek wolno-handlujących, mający na celu niweczyć dążności protekcjonistowskie pp. Thiers'a i Pouyer-Quertier'a.

* Gazeta *Siècle* z 10-go pisze: Ambasadorowie chińscy wynaleźli nareszcie rząd rzeczypospolitej francuzkiej, którego poszukiwanie zajęło im dni piętnaście. „Dowiadujemy się, że w rzeczy samej jego ekscelencja Tchong-Keon, opiekun księcia następcy cesarstwa chińskiego, wice prezydent ministerstwa wojny, poseł nadzwyczajny przy rządzie francuzkim, był przyjmowanym wczoraj przez p. Juljusza Favre, ministra spraw zagranicznych." „Ceremonja towarzysząca zwykle przyjęciu w podobnych razach, musiała się wydać bardzo prostą posłowi państwa niebieskiego.

* Do *Independance* piszą: Wiadomości z Paryża coraz więcej utwierdzają nadzieję, iż stronnictwo porządku odniesie zwycięztwo nad insurekcją. Powrót do ojczyzny jeńców wojennych nie ustaje. Zauważono, że wbrew rozporządzeniom jakie z początku zdawały się przemagać, władze niemieckie dozwalają teraz wracać do Franci najlepszemu wojsku regularnemu. To jest nowy dowód dobrych chęci Niemiec dla rządu p. Thiers'a i poparcia na jakie tylko dozwala interes pokoju. Stronnictwo bonapartystowskie działa ciągle, szczególniej usiłuje zjednać niektóre dzienniki dostępne jego wpływom. Jego dążnością jest wzbudzić wiarę w opinji, że przywrócenie Napoleona jest nawet zadaniem obozu pruskiego. Lecz ten nędzny podstęp może uwieść tylko ludzi zbyt łatwowiernych. Powodzenie ostateczne stronnictwa porządku w Paryżu, pogrąży znów w ciemność te nieszczęsne złudzenia.

* Czytamy w gazecie *Bien public*: Rewizje odbywają się ciągle z rozkazów komitetu i komuny. Rewidują tedy, zarówno prywatne mieszkania jak i kościoły. Wczoraj, 12-go b. m. około godziny jedenastej, mniej więcej, oddział gwardzistów narodowych stanął przed kościołem Notre-Dame de Lorette i otoczył go zupełnie. Oddział ten dał za pozór swojego przybycia wyszukanie ukrytej w kościele kartaczni(cy)! Zaaresztowa-

nie jednego z żandarmów. Natychmiast otoczony ze swymi adjutantami przez żandarmów, w utarczce na białą broń, pada nieszczęśliwy jenerał komuny ugodzony dwoma silnemi cięciami pałasza w szyję.

* Dotychczas niewiadomo napewno, czy Blanqui znajduje się w Paryżu, lub nie. Co prawda, nie widują go w Paryżu, lecz wielu z mieszkańców uważa go za rzeczywistego choć ukrytego przywódzcę rokoszu. Tymczasem *Gaulois* z dnia 10 kwietnia pisze: „Wiadomo nam z dobrego źródła, że Blanqui nie tylko został aresztowany, lecz iż znajduje się w więzieniu w Cahors." Wojska wersarskie, które walczyły w dniu 9-m kwietnia przeciwko Paryżowi, zluzowane zostały następnego dnia przez cztery świeże dywizje. (*Köl. Z.*).

Włochy.

* Gazeta florencka *la Nazione*, tylko co ogłosiła dokument, pewnej historycznej wagi. Zdaje się, iż rząd francuzki spodziewał się, że ustąpienie dla Francji przez Austrję Wenecji, uczynione dnia 5 lipca 1866 roku, we dwa dni po klęsce pod Sadową—przymusi Włochy do zerwania przymierza z Prusami, ale upór niespodziewany *protegowanej* przez Francję nie podobał się w pałacu Tuilleries. Z tego to powodu baron Ricasoli, natenczas prezydujący w radzie, wysłał depeszę potajemną do p. Nigra, ministra Włoch w Paryżu: „Nie jest bynajmniej tajemnicą w Wiedniu, że Wenecja została ustąpioną tylko w nadziei nabycia nowych sił dla zwalczenia Prus. Włochy nie mogą przystać na odgrywanie roli przeciwnej ich honorowi i umowom jakie zawarły. Przyjęcie proste zawieszenia broni, byłoby czynem podłym, nieprawym względem Prus; czynem, który sam przez się byłby dostatecznym okryć naród nasz hańbą na wiek cały, pozbawić nas sprzymierzeńców na przyszłość, pozbawić nas niezależności i wszelkiego honoru politycznego. To miejsca mieć nie może. Jeżeli cesarz nie podniecał nas do umowu z Prusami, w każdym razie on ją znał, nie może więc żądać od nas, abyśmy ją zerwali. Jest dla nas, coś, więcej drogiego jak Wenecja, jest to honor Włoch, króla i monarchji. Nasze warunki, mówi dalej depesza, względem przyjęcia ar[...]ji są: 1) żeby je Prusy zaakceptowały; 2) żeby [...] słuszne i umiarkowane Włoch, były przyjęte. [...] nam: „To nie wy odnieśliście zwycięztwo, więc [...]pada wam wiele wymagać". Ale my nie prosi[...]nikogo o pokój; my nie pragnęliśmy prowadzić [...]z pomocą obcych. A choć nie jesteśmy zwycięz[...]leśmy nie byli zwyciężeni. Wojsko podwaja od[...] całe nasze dążenie jest, aby nasza broń nie by[...]volniczą. Nie przestaniemy postępować drogą, [...]oną naszemi umowami, o których cesarz wie do[...] które nam wskazują nasze zasady i wola naro[...]poko czującego. Jeżeli cesarz zwoła ciało pra[...]cze, my zwołamy nasz parlament i ukażemy przed [...]uropy, czego od nas żądano, i odpowiedź którą [...]ny byli dać."

Turcja

[...]respondent do *Jour. de St. Pet.* z Konstantynopola [...]2 marca: Dowiadujemy się z telegramu, o zam[...] konferencji londyńskiej i rozwiązaniu zupełnie [...]lniającem Rosję kwestji tyczącej się morza Czarne[...] Wiadomość ta wywoła tu jak najlepsze wrażenie, [...]dziej, że to rozwiązanie nie pociąga żadnych strat [...]ty, ani też ubliża w czemkolwiek bądź jej go[...] W wyższych sferach władz rządowych, wiado[...] była przyjętą bez udanej radości, bo ministrowie [...] obawiali się bardzo, aby rzeczy nie wzięły złego [...] w razie, gdyby nie uczyniono zadosyć żądaniom [...] Wezwania konferencji aby oczekiwać na przyby[...]nomocnika francuzkiego, któryby otrzymał instruk[...]wego rządu, usposobienie nie zbyt przychylne [...] parlamentu angielskiego, względem deklaracji [...] inne jeszcze powody, mniej więcej ważne, wzbu[...]bawę wielkiego wezyra i ministrów, aby z tego [...]iego nie wynikły jakie zawikłania, a przez to [...]konferencji nie doszło do skutku. Skutkiem tego, [...]no się także możności wyniknienia wojny w przy[...] w razie odmowy zadosyć uczynienia żądaniom [...] Jakkolwiek bądź, rezultaty otrzymane na konfe[...]są bardzo ważne dla ustalenia spokojności na [...]dzie, i wszyscy dobrze myślący przyznają tu je[...]dnie, że Porta bardzo rozsądnie postąpiła, przyj[...]olitykę wyczekującą, której się trzymała ciągle, mi[...]uszczań czynionych w celu zwrócenia jej z tej dro[...]zultata tego są tu uważane jako zupełne zadość [...]nia Turcji, która w zamian prawa wróconego Ro[...]eglugi na morzu Czarnem, otrzymała powrót do [...]praw do cieśnin i żeglugę okrętów wojennych po [...] Oczekują z niecierpliwością ogłoszenia proto[...]konferencji i osnowy traktatu; w obecnej chwili, [...] wszystkich kwestja, co Rosja przedsięweźmie na [...]Czarnem, czy wystawi na niem flotę, i jakiej siły? [...]nna zrobić Turcja w obec nowego stanu rzeczy. [...]i te nie mają żadnej wartości, bo dotąd nikt nie [...]o jakichbądź zamiarach Rosji co do morza Czar[...] Powszechnem tu zdaniem jest, iż szczęśliwe roz[...]e kwestji morza Czarnego i dążenia Porty, do po[...]ezależnej, wolnej od wszelkiego obcego wpływu, [...]ę wielce przyczynić, do utrwalenia dobrych sto[...] między Rosją i Turcją, i oswobodzenia zwolna [...]d uciążliwe opieki mocarstw Zachodnich.

Azja.

[...]urnal de St.-Petersbourg*, podaje następującą ko[...]encję z Teheranu, z dnia 18 lutego (2 marca): [...] wywozowy w Ghilan jest bardzo nieznaczny. Je[...] towarem, jakiego ten kraj dostarcza swoim sąsia[...]st jedwab', jedwab' który zawsze używał wielkiej [...]i,—lecz niestety! Od lat siedmiu, jakaś choroba [...] jedwabniki i Ghilan z rozpaczą zobaczył wysy[...]to jedyne źródło, które go niegdyś czyniło jedną [...]atszych prowincji Persji. W roku 1870, zbiór je[...] jakkolwiek nie tak smutny jak w r. 1869, oka[...]ednak znacznie niższym od nader umiarkowa[...]ogóle—chociaż czas, zdawał się być bardzo sprzy[...] Choroba jebwabników rozwinęła się z taką siłą, [...] ten nie opłacał nawet kosztów wyłożonych na [...]owania. W ogóle, przyszłość tego kraju, tak bo[...] kwitnącego niegdyś, zachodzi posępnemi chmu[...]Dziś już ubóstwo jest tu tak wielkie, że brak zu[...]funduszów na zakupienie ziarna do zasiewu, na [...] sezon. Miejmy nadzieję, że troskliwość rządu [...]skiego przyjdzie w pomoc takiemu niedostatko[...]ach Persji, Nasr-ed-din, w dniu 16 października [...] Bagdad dla odwiedzenia z kolei miejsc świętych [...]s, wśród których, Kerbela, posiadająca grób ima[...]eina, jest najbardziej czczoną i najwięcej zwie[...] Przepędził on w tem mieście, również jak i w [...] wiele dni, poświęconych rozmaitym praktykom [...]ym. Wbrew jednak wszelkim oczekiwaniom, [...]e ofiarował dla żadnego z tych miejsc znaczniej[...]aru, ograniczył się jedynie na położeniu przy gro[...]każdego z świętych, tam pochowanych, po jednej [...]rylantowej, takiej samej, jaką sam przy czapce [...] Oprócz tego, podarował meczetowi w Korbela [...]przepyszny. Zresztą, o ile można wierzyć pogło[...]meczety w Korbelu posiadają ogromne bogactwa. [...] ich, do których nie wolno jest wchodzić żadne[...]rześcian, utrzymywane są ze zbytkiem przecho[...] wszelkie wyobrażenie. Powierzchowność jednak [...]budynków, nie różni się niczem od zwykłego sty[...]tektury używanej w Persji, tylko że każdy z

meczetów ma na sobie kopułę złoconą. Na propozycję Midat'a baszy, Nasr-ed-din kazał zrobić w Nedjaf inwentarz skarbu w meczecie tamtejszym. Otóż pokazało się podobno po obliczeniu, około 3 miljonów rubli, licząc na naszą monetę. Propozycja Midat baszy zaszła dalej jeszcze, radził on bowiem, sprzedać część tych kosztowności i założyć za to szpitale i domy przytułku. Szach wprawdzie, opuszczając Nedjef, zabrał z sobą kopję inwentarza, lecz nie zdecydował w przedmiocie udzielonej mu rady. Z'Nedief szach udał się do Bagdadu, gdzie też obchodził Ramazan, obserwując ściśle posty i czuwania, nakazane przez koran. Nakoniec orszak królewski, opuścił już stanowczo Bagdad i przed przejściem granicy zwiedził Semawa, jeszcze jedno miejsce święte Szitów, którego świątynia pokryta jest wspaniałą kopułą wzniesioną kosztem Nasr-ed-din-szacha. Po przepędzeniu tu, jak w innych tego rodzaju miejscach, wielu dni na modlitwie, szach udał się drogą do Hanequin na granicę turecko-perską, gdzie stanął w dniu 26 grudnia. Pobyt jego królewskiej mości, szacha perskiego, na terytorjum tureckiem, trwał w ogóle do sześciu tygodni, i wyznać należy, iż rząd turecki czynił wszystko co można ażeby ten pobyt uczynić przyjemnym a władze Bagdadu, okazywały władcy Persji wszystkie honory, jakie przepisuje etykieta dworów muzułmańskich i szach wyraził im swoją wdzięczność, obsypując darami z hojnością ogromną. Zaraz po przybyciu do Bagdadu, ozdobił orderem Lwa i Słońca baszę i pierwszych oficerów jego orszaku, a podczas jednej z przejażdżek po rzece Tygrze, spostrzegłszy, że Midat-basza drży od zimna, pospieszył okryć go kosztownem futrem, które miał w tej chwili na sobie. Podczas powtórnego przejazdu przez Bagdad, ofiarował gubernatorowi swój portret, ozdobiony brylantami. Nakoniec w chwili pożegnania w Hanequin, rozdał wszystkim urzędnikom, którzy go odprowadzali, tabakierki kameryzowane drogiemi kamieniami; czterdzieści szalów i pięć tysięcy „tomuns" rozdane zostały służbie; 2,000 tomans przeznaczył na szkoły a 1,000 na szpitale w Bagdadzie. Wojska zaś, które towarzyszyły monarsze do granicy, otrzymały od niego żołd miesięczny.—Reszta podróży przez Persję drogą na Kermanshah, Kenguawer, Daoulet-abad (główne miasto Melair'u) i Koum, nie przedstawiała nic godnego uwagi. Pobyt szacha w Koum, gdzie jego król. mość pragnął oddać się rozrywce polowania, musiał zostać bardzo skrócony z powodu niedostatku jaki panował w tej okolicy. Brak chleba w tej miejscowości spowodowany był głodem, jaki grasował w prowincji Ispahanu, jak również w prowincjach Yezd i Kachan, których ludność masami emigrowała ku północy i przyczyniała się wielce do podniesienia ceny chleba w miejscowościach, w których szukała przytułku. Dla przyniesienia ulgi takiemu niedostatkowi, szach kazał rozdzielić pomiędzy lud 200 kharsars'ów zboża i tysiąc tomans; Wreszcie szach opuścił Koum d. 6-go lutego, a 11-go, bardzo rano, odbył wjazd uroczysty do stolicy, wśród okrzyków ludu i salw artylerji. Orszak królewski, składający się z wszystkich pielgrzymów towarzyszących szachowi, postępował z muzyką na czele, poprzedzany przez oddział artylerji, jadący na wielbłądach. Szach wjeżdżał konno, a ubiór jego lśnił się od klejnotów. Władze Teheranu, wyszły naprzeciw monarchy. Wjazd uroczysty, przerwany został na chwilę, krzykiem przeraźliwym, jaki się ozwał z tłumów: to lud uskarżał się na drożyznę żywności, mianowicie zaś chleba, i czynił ciągle usiłowania, aby przedstawić swoją prozbę monarsze w tym względzie. Wprawdzie policja odepchnęła natrętnych, lecz skargi które doszły do uszu szacha, wpłynęły na natychmiastową dymisję gubernatora Teheranu, którego zastąpił Pasza-Khan.

Ziemie słowiańskie.

* Wychodząca w Białogrodzie gazeta *Widowdan* wskazuje na niebezpieczeństwo zagrażające serbom w Bośnji ze strony zarządu kościelnego fanarjockiego, i powiada, że rząd nie powinien cierpieć tego nadal i że jest dość silny, ażeby zmusić do usłuchania swojej woli. „Kościół bośniacki musi być nareszcie narodowym."

* Gazety czeskie podają z Sołunji (Tessaloniki) wiadomość z daty 6-go kwietnia, że nie tylko tam, lecz nawet w całej Macedonji, grecy zamierzają wyłączyć ze szkół książki bulgarskie. Nienawiść pomiędzy obu narodowościami wzmaga się coraz bardziej; wynikły już w wielu miejscach zajścia i obawiać się należy, że takowe powtórzą się we wszystkich prowincjach. — Z Konstantynopola donoszą, że przewidywane jest tam „zupełne zerwanie pomiędzy kościołami bulgarskim i greckim, jak skoro Porta przystanie na żądania patrjarchy i ten ostatni odmówi wyświęcenia nowoobranego egzarchy." Podług wiadomości z tegoż miasta, ministerstwo tureckie postanowiło uznać wszystkich czterech kandydatów do egzarchatu, których zaproponował zjazd kościelny bulgarski, z żądaniem, ażeby patrjarcha konsekrował jednego z nich; jeżeli zaś nastąpi ze strony patrjarchy odmowa w tym względzie, to rząd zadosyćuczyni życzeniu bulgarów i ogłosi niezależność kościoła bulgarskiego.

* Gazeta *Zukunft* zwraca uwagę na wiadomość, że w skutek porozumienia się ruskiego towarzystwa żeglugi i handlu z rozmaitemi drogami żelaznemi ruskiemi, otwarta została komunikacja bezpośrednia pomiędzy Zemlinem, Odesą, Moskwą i Petersburgiem.

* Z Bośnji piszą pod dniem 29-m marca do gazety *Zukunft*: Smutne położenie chrześcjan tutejszych stało się bardziej jeszcze nieznośnem. O prawie i słuszności nie może już nawet być mowy. Prawo jest po stronie tych, którzy więcej zapłacą urzędnikom tureckim. Mamy mnóstwo na to dowodów, jednym zaś z nich jest następujący, bardzo świeżej daty: Pewien młody człowiek udał się dla załatwienia swych interesów do Serbji, gdzie zabawił dość długi czas, albwiem nie prędko dał sobie z niemi radę. Urzędnicy tureccy skorzystali z jego nieobecności i sprzedali jego dom, pod pozorem, że właściciel takowego nie żyje już i nie pozostawił spadkobierców legalnych. Po swoim powrocie, młody człowiek zażądał zwrotu swojej własności, lecz odmówiono mu stanowczo. Turcy znaleźli z łatwością świadka podstawionego, który zeznał, że dom żądany napowrót, nie należał nigdy do tego młodego człowieka, który miał jakoby przybyć tam z Serbji dla tego jedynie, ażeby szerzyć agitację przeciw rządowi tureckiemu i wywołać rozruchy; że w tym celu przywiózł on z sobą z Serbji pieniądze i nareszcie, że miał jakoby głosić wszędzie, iż Bośnja i Hercegowina nie będą już należeć do padiszacha, lecz przyłączą się wkrótce do księztwa serbskiego, jak skoro mieszkańcy stawiać będą, chociażby tylko dla pozoru, opór władzom tureckim, i że działa serbskie mają już stać jakoby w pogotowiu na granicy serbskiej. Młody człowiek usiłował nadaremnie bronić się na wszelkie sposoby: odstawiono go do Tuzły, gdzie po krótkiem badaniu, ścięto mu głowę,—nie przez chciwość krwi, pod tym bowiem względem ludzie ci są zbyt leniwi, lecz dla tego jedydynie, ażeby urzędnicy tureccy mogli przywłaszczyć sobie przemocą pieniądze zabrane młodemu człowiekowi i utrzymać się przy swoich posadach.

* *Słowo* lwowskie donosi, że w Galicji wschodniej odbywać się będą meetingi, na których przyjęte będą rezolucje zdolne nadać większą wagę petycji, którą „Rada Ruska" posłała ministerstwu i którą zamierza złożyć także w radzie państwa. — Konsul ruski przeniósł swą rezydencję z Brodów do Lwowa.

* Gazety czeskie podają z Mariborza (w dolnej Styrji) wiadomość, że Dr. Woszniak, Dr. Dominikus, dziekan Kosar, Kukowiec, Adamowicz i Herman ułożyli memorandum co do życzeń i prośb słoweńców dolnej Styrji, i że zamierzają podać takowe wkrótce hrabiemu Hohenwartowi. Memorandum to obejmuje między innemi prośbę o zaprowadzenie języka słoweńskiego w szkołach i urzędach, o otwarcie w Mariborzu gimnazjum słoweńskiego i o rewizję prawa wyborczego.

Ostatnie Wiadomości.

* *Paryż, 13 kwietnia, wieczorem.* Dziennik *La Commune* pisze: Odpowiedź, udzielona delegacji ligi przez p. Thiers'a wskazuje, że woli on poświęcić 30,000 francuzów, niż nadać m. Paryżowi wolność municypalną. Tenże dziennik dodaje: „Wolemy umrzeć pod bramami Paryża, aniżeli wrócić do sierżantów miejskich i szpiegów".

* *Wersal, 14 kwietnia, o godzinie 11 minut 15 przed południem.* Dziś z rana miała miejsce silna kanonada, a następnie potyczka w stronie Asnières, która, jak się zdaje, była małoznaczącą. Podana przez dzienniki paryzkie wiadomość, jakoby powstańcy zdobyli napowrót miejscowość Neuilly i tamtejszy most, jest całkiem bezzasadną.

* *Florencja, 14 kwietnia.* Naprawa i uzbrojenie twierdzy Suza ukończonem być ma według rozkazu ministra wojny za 40 dni. W Rzymie ma się odbyć międzynarodowa konferencja telegraficzna.

* *Trydent, 14 kwietnia.* Bal maskowy, urządzony na cześć cesarza, był bardzo świetny. Cesarz powitany został z wielkim zapałem i bawił przeszło godzinę na balu. Hymn narodowy odśpiewany został trzykrotnie.

* *Grac, 14 kwietnia.* Według prywatnych doniesień, obywatele w Bozen zamierzają prosić cesarza w czasie jego bytności w Tyrolu, ażeby pozwolił arcyksięciu Henrykowi wrócić z wygnania.

* *Praga, 14 kwietnia.* Mężowie zaufania niemiecko-czeskich deputowanych sejmu, odbędą tu w niedzielę konferencję, celem porozumienia się w przedmiocie wniosków rządowych, a mianowicie co do rozszerzenia autonomji, zlania władz autonomicznych, oraz co do postawy niemców względem zamiarów rządu.

* *Praga, 14 kwietnia.* Podług doniesienia dziennika *Bohemia*, poselstwo angielskie oświadcza stanowczo że Anglja nie prosiła nigdy w Berlinie o interwencją wojskową w Paryżu.

* *Lublań, 14 kwietnia.* Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, ażeby we wszystkich urzędach pocztowych w słoweńskich częściach kraju używano pieczęć słoweńską. W kołach narodowych panuje z tego powodu wielka radość.

* *Zürich 14 kwietnia.* Sąd wojenny skazał na trzy miesiące więzienia i zapłacenie kosztów oskarżonych Didier, Reimond, Poirel którzy mieli udział w rozruchach zaszłych w Tonhalli. Oprócz tego powinni oni zapłacić ranionemu Riedel 3,000 fr., zaś właścicielowi Tonhalli 700 fr. i za szkody zrządzone tamże 100 fr. wynagrodzenia. Inni oskarżeni uwolnieni zostali z powodu braku dowodów.

* *Berlin, 14 kwietnia.* Wydatki spowodowane przez wojnę wynoszą 286,493,497 talarów. Francja nie upłaciła jeszcze nic z kontrybucji wojennej. Główna niemiecka kasa wojenna ponosi dotąd, sposobem zaliczenia, wszelkie koszta wyżywienia wojsk. Feldmarszałek Herwarth v. Bittenfeld przeznaczony jest na gubernatora Berlina.

* *Berlin, 14 kwietnia.* W skutku wiadomości, że gmina paryzka ściąga rekwizycje w okolicy zneutralizowanej na mocy przedugodnych warunków pokoju, a położonej pomiędzy wałem paryzkim i Saint Denis, dowództwo naczelne wojsk niemieckich pod Paryżem, przesłało takowej ostrzeżenie, że w razie ponowienia się tego nadużycia, kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte zostaną niebawem.

* *Monachjum, 14 kwietnia.* Z wojsk bawarskich pozostanie we Francji cała 2-ga dywizja, jako oddział okupacyjny, zaś reszta wojsk powróci do kraju zaraz po zawarciu stanowczego pokoju.

* *Konstantynopol, 14 kwietnia.* Książę Karol donosi, że ma nadzieję stać się panem położenia; tymczasem nie nastąpi okupacja księztw naddunajskich. Porta żądała od wice-króla egipskiego na krótki czas dwa z portów morza Czerwonego, lecz ten ostatni nie chciał zgodzić się na to i zapuszcza w portach torpile. Porta mocno rozgniewaną jest z tego powodu, lecz nie ma chęci użyć środków gwałtownych.

* *Londyn, 13 kwietnia.* Do *Standard* telegrafują z Paryża pod 12-ym kwietnia: Wczoraj wieczorem walka w Neuilly i Clichy była nadzwyczajnie zaciętą. Wojska wersalskie, jak powiadają, miały być pobite; lecz w Paryżu wątpią o tem. Angielskie poselstwo ostrzega anglików, iżby niepozostawali w Paryżu.

* *Londyn, 13 kwietnia.* Ostatniej nocy 15,000 żandarmów i zuawów wykonało atak na forty południowe. Skoncentrowali się oni w lesie pod Meudon. Rokoszanie mieli wystawić około 80,000 ludzi wzdłuż linji fortów. Jeden z ich jenerałów (Eudes) pozwolił zbliżyć się wojskom wersalskim aż do stoków Issy; następnie skierował przeciwko nim silny ogień krzyżowy z Issy i Montrouge. Jak powiadają, wojska rządowe zostały odparte. Wojska Gallifet'a miały zrabować ostatniej nocy Maison-Lafitte.

* *Londyn, 14 kwietnia.* Według depeszy paryzkiej z d. 13-go kwietnia do *Times'a*, wojska wersalskie w liczbie 2,000, które odcięte zostały pod Courbevoie, miały poddać się rokoszanom.

* *Londyn, 14 kwietnia.* Plakat, rozlepiony na lombardzie, ogłasza wyciąg z *Journal du Havre*, podług którego okręt „City Brooklyn" rozbił się na wybrzeżach Nowej Zelandji. Z 230 pasażerów, oraz 120 majtków, uratowano z pierwszych tylko 25, a z drugich 40 ludzi, pomiędzy nimi i kapitana okrętu. Tym sposobem blizko 300 ludzi postradało życie. W Liwerpolu nie mają żadnych wiadomości o rozbiciu się okrętu; powątpiewają tam zatem o prawdziwości tego wypadku.

TELEGRAMY

DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Wersal, 16 kwietnia. Dziś nie było żadnego szczególnego wypadku, prócz potyczek forpocztowych. Powstańcy ponowili ostatniej nocy kanonadę z fortów Vanvres i Issy w powietrze. Wojska rządowe miały tylko jednego ranionego. Wiadomość, że powstańcy zabrali 3,000 jeńców, jest bezzasadna.

Wersal, 17 kwietnia. Okólnikowa depesza Thiersa powiada: Rząd ciągle jeszcze wstrzymuje się, aby zgromadzić dostateczne siły zbrojne. Położenie jeszcze przez kilka dni pozostanie bez zmiany. Dekret wyznacza wybory municypalne na 30 kwietnia. Wojska rządowe zajęły dziś ważny punkt, zamek Bacon, panujący nad Asnières.

* Donosiliśmy już poprzednio, że 15-go listopada r. b. upłynie 200 lat od chwili zgonu znakomitego pedagoga czeskiego, albo raczej ojca pedagogji nowoczesnej, Jana Amosa Komeńskiego (Comenius). Czechy, zwłaszcza zaś Morawa, czynią przygotowania do obchodu w tym roku dwóchsetletniej rocznicy jego zgonu. Dzień 28-go mar- r. b., jako rocznica urodzin Komeńskiego, obchodzony już był w Pradze za pomocą zgromadzenia uroczystego nauczycieli czeskich. Czasopismo ilustrowane czeskie *Kwiety* podaje w numerze 11-m z roku bieżącego krótki życiorys Komeńskiego, z którego przytaczamy co następuje. — Komeński urodził się na Morawie, w miasteczku Nownicach (niedaleko od Węgierskiego Brodu), 28-go marca 1592 roku. Ojciec jego, młynarz, umarł wcześnie, pozostawiwszy syna dziecięciem jeszcze, lecz spadek po nim był wystarczający dla dania synowi wychowania. Opiekun atoli Komeńskiego mało dbał o niego, tak, iż dopiero w szesnastym roku życia oddano go do szkół. Okoliczność ta zresztą przyniosła mu korzyść. Mając rozwinięty już umysł, zaczął on sam uczyć się, przekonał się o wszystkich wadach ówczesnego sposobu wykładania nauk, i zrodziły się w młodzieńcu pierwsze zamiary reformatorskie, które z następstwem czasu okryły jego imię chwałą. Po ukończeniu szkół, udał się on do uniwesytetów niemieckich dla dalszego kształcenia się w naukach; następnie w r. 1614, magnat morawski Karol Żerotyński powierzył mu kierunek szkoły „braci morawczyków“ w Przeszowie. We dwa lata później otrzymał on święcenie kapłańskie i pełnił tamże spokojnie do roku 1618 obowiązki kaznodziei. Lecz po bitwie białogórskiej zaczęły się nieszczęścia Komeńskiego. Był on w roku 1621 kaznodzieją w Fulneku, które wojska hiszpańskie spaliły i zrabowały. Wśród klęski tej, Komeński utracił całe swoje mienie, oraz książki i rękopisma. Był on zmuszony opuścić kościół i znalazł schronienie u Karola Żerotyńskiego. Wkrótce potem ten ostatni otrzymał rozkaz, ażeby nie trzymał dłużej u siebie braci morawczyków, i Komeński był zmuszony ukrywać się w lasach i jaskiniach dla uniknienia prześladowania ze strony swych nieprzyjaciół. Odtąd zaczęły się jego wędrówki po Europie, które trwały pół wieku, mianowicie do roku 1671. Przedewszystkiem udał się on do byłych prowincij polskich i bawił krótki czas na granicy Czech, koło gór Kierkonoszskich (Riesengebirge), w majątku Sadowskiego; w roku 1628, Komeński i Żerotyński skazani zostali na wygnanie z kraju ojczystego, podczas prześladowań skierowanych przeciw braciom morawczykom. Zmuszony mieszkać na obczyźnie, Komeński był z początku rektorem szkół w Lesznie, gdzie wystąpił po raz pierwszy jako reformator wykształcenia szkolnego. Dzieło jego *Janua linguarum*, przełożone zostało na wszystkie języki europejskie i nawet na niektóre azjatyckie. Imię jego zasłynęło bardziej jeszcze, gdy uczony Samuel Bartlieb ogłosił drukiem w Oksfordzie i Londynie (w 1637 i 1639 roku) dzieło Komeńskiego pod tytułem: *Conatuum Comenianorum praeludia.* Zwrócił on wówczas na siebie powszechną uwagę. Oxenstierna, który rządził Szwecją po śmierci Gustawa Adolfa, powołał wygnańca czeskiego dla zreorganizowania wszystkich szkół szwedzkich. Następnie powołano go do Anglji dla urządzenia tam szkoły panzoficznej i dla kierowania takową. Udał się on do Anglji i byłby wywiązał się bezwątpienia z powierzonego mu zadania, gdyby nie wybuchły wówczas zajścia pomiędzy królem i parlamentem. Komeński powołany został powtórnie do Szwecji, dokąd przybył w roku 1641. Na prośbę Oxenstierny i Grena, zamieszkał on w Elblągu i pracował przez całe sześć lat nad układaniem książek szkolnych. Po powrocie w roku 1648 do Leszna, wyniesiono go do godności biskupa całej gminy braci morawczyków. W roku 1650, książę Zygmunt Rakoczy powołał go do Węgier dla organizowania szkół. Podróż ta nie miała dla niego skutków praktycznych, albowiem nauczyciele węgierscy nie byli zdolni do urzeczywistnienia pomysłów Komeńskiego. Lecz za to literatura pedagogiczna wzbogaciła się podczas jego pobytu w Węgrzech nowem, słynnem na całą Europę dziełem: *Orbis pictus.* Rok 1655 uczynił dalszy jego pobyt w Lesznie niemożliwym. W roku tym szwedzi zdobyli to miasto, w następnym zaś spalili je do szczętu. Gmina braci morawczyków rozprószyła się po świecie, Komeński zaś utracił całe swe mienie, znaczną część swoich rękopismów, oraz materjały do panzofji, do słownika czesko-łacińskiego i łacińsko-czeskiego, które gromadził przez 20 lat. Z Leszna ratował się on ucieczką do Szlązka, następnie zaś powołany został do Amsterdamu, dokąd przybył w roku 1656 i powitany został z wielkiem odznaczeniem. Senat amsterdamski zachęcił go do zebrania i wydania wszystkich jego dzieł pedagogicznych. Wyszły one tam z druku w roku 1657, pod tytułem: *J. A. Comenii didactica opera omnia.* Komeński doczekał głębokiej starości, lecz w końcu życia swego wpadł w jakiś dziwny mistycyzm. Zmarł on 15-go listopada 1671 roku w Amsterdamie i pochowany został w Nardenie.

—

* Skrzypce po znanym wirtuozie Lipińskim nabył książe Sturdza w Bukareszcie, za 800 dukatów brzęczącą monetą. Znana jest odpowiedź Paganiniego na zapytanie: „Kto jest pierwszym skrzypkiem w Europie?“ „Nie wiem, *kto jest pierwszym*, lecz drugim jest bez wątpienia Lipiński.“

Wiadomości Miejscowe.

* Mamy pod ręką dane dokładne, dotyczące kradzieży, o których doniesiono policji tutejszej w 1868, 69 i 70 roku, i które dochodzone były przez wydział śledczy przy zarządzie warszawskiego oberpolicmajstra.

Od 1-go stycznia 1868 roku, w wydziale śledczym przy zarządzie warszawskiego oberpolicmajstra, spisywane jest sprawozdanie szczegółowe o wszystkich wypadkach kradzieży w mieście tutejszem, z wykazem szczegółowym wartości rzeczy skradzionych, ich ilości i nawet nazwy, oraz nazwisk osób, u których takowe zostały skradzione, i nareszcie miejsca ich zamieszkania. W miarę wykrywania przez policję rzeczy skradzionych, takowe wykazywane są w tem sprawozdaniu i zwracają się właścicielom. Ze sprawozdania tego okazuje się między innemi, że od 1-go stycznia 1868 do 1-go stycznia 1869 roku, zameldowano w policji warszawskiej ogółem o 2,064 wypadkach kradzieży; sami właściciele rzeczy skradzionych zadeklarowali ich wartość, w ciągu całego roku, na 74,090 rsr. 70 kop. Z tej liczby, policja warszawska wykryła wczas 1,771 kradzieży, na sumę 68,363 rsr. 62 kop., tak, iż z końcem 1868 roku pozostawało nie wykrytych kradzieży tylko 293, na sumę 5,727 rsr. 8 kop.; stosunek przeto procentowy ogólnej liczby wypadków kradzieży w roku 1868 przedstawia 85 3/4 % wykrytych kradzieży, na sumę 92 1/4 % ogólnej wartości wszystkich przedmiotów skradzionych w tymże roku. Nadto, ze sprawozdania tego okazuje się, że w ciągu następnego 1869 r., z kradzieży dokonanych w roku 1868, wykryto 15, na sumę 703 rsr. 75 kop.; stosunek przeto procentowy wykrytych wypadków kradzieży za rok 1868 zwiększył się i przedstawia 86 1/2 %, wartość zaś wykrytych przedmiotów skradzionych wynosi 93 1/3 %. W następnym 1869 roku, liczba wypadków kradzieży zmiejszyła się, a mianowicie, od 1-go stycznia 1869 do 1-go stycznia 1870 roku, zameldowano policji warszawskiej 1,950 wypadków kradzieży, przyczem wartość wszystkich przedmiotów skradzionych podaną 67,237 rsr. 10 kop. Z tej liczby, policja warszawska wykryła wczas, w ciągu 1869 roku, 1,661 kradzieży, na sumę 63,401 rsr. 92 kop.; z końcem przeto roku 1869 pozostawało do wykrycia tylko 289 wypadków kradzieży, na sumę 3,835 rsr. 18 kop., z ogólnej liczby kradzieży dokonanych w tymże roku 1869; stosunek przeto procentowy kradzieży wykrytych w roku 1869 przedstawia 85 %, na sumę 94 1/4 %. W ciągu zaś roku 1870, policja wykryła 12 wypadków kradzieży dokonanych w roku 1869, na sumę 714 rsr. 52 kop.; w roku przeto 1869, działalność policji śledczej przedstawia wykrytych 85 3/4 %, z ogólnej liczby kradzieży z tegoż roku, na sumę 95 1/3 %. Nareszcie od 1-go stycznia 1870 do 1-go stycznia 1871 roku, zameldowano policji jeszcze mniej kradzieży, niż w latach 1868 i 1869, mianowicie tylko 1,886 kradzieży, na sumę 65,870 rsr. 63 kop. Z tej liczby, wykryto wczas 1,676 wypadków kradzieży, na sumę 62,235 rsr. 52 kop.; przeto z dniem 1-m stycznia 1871 roku, pozostawało do wykrycia tylko 210 wypadków kradzieży, na sumę 3,635 rsr. 11 kop.; stosunek procentowy kradzieży wykrytych w roku 1870 przedstawia, co do liczby wypadków, 88 3/4 %, wartość zaś wynosi sumę 94 1/2 %. Wykrywanie zaś w roku 1871 niektórych z kradzieży z roku 1870, daje również do przewidywania zwiększenie się stosunku procentowego za ten ostatni rok.

W ten sposób, z porównania tych wykazów za trzy lata, okazuje się, że kradzieże zmniejszają się znacznie z każdym rokiem.

W końcu nadmieniamy, że wydział śledczy przy policji, pomimo całej jego działalności kosztuje miastu bardzo niedrogo. Wydatki na cały wydział wynoszą 9,430 rsr. rocznie, w tej liczbie na samą sekcję poszukiwań tylko 5,430 rsr. Uważamy za stosowne wspomnieć o tej ostatniej okoliczności, dla tego między innemi powodu, że jedna z gazet petersburgskich, wspominając w roku zeszłym o działalności warszawskiej policji śledczej, dodała, że przy wybornem jej powodzeniu, kosztuje ona miastu bardzo drogo. W rzeczy zaś samej okazuje się, że wydatki na cały wydział śledczy są bardzo umiarkowane, zwłaszcza jeżeli zastanowimy się nad tem, że w wydziale tym, oprócz śledztw o kradzieże, oszustwa wszelkiego rodzaju, zabójstwa, podpalenia i inne tym podobne przestępstwa, wraz z poszukiwaniem winnych, prowadzą się także śledztwa o przestępstwa, przekroczenia i zaniedbywanie się w służbie niższych stopni policji, i nadto prowadzi się korespondencja zarówno co do przekroczeń politycznych i co do osiedlania wracających z zesłania przestępców politycznych, oraz co do wysyłania cudzoziemców za granicę, co do dostarczania dowodów tożsamości osób, i nareszcie, w ostatnich czasach, w oddziale tym roztrząsane były nieraz sprawy i wyprowadzane śledztwa co do wykrytych u rozmaitych osób fałszywych biletów kredytowych dawnej formy.

—

* Mamy pod ręką dwie nowości z edytorskiego świata: są to dzieła podobne charakterem i dążnością, chociaż każde z niej ma treść całkiem odmienną. Mówimy to o Przewodniku Warszawskim informacyjno-adresowym na rok bieżący, wydanym przez p. W. Dzierżanowskiego, naczelnika wydziału adresowego, który już od lat trzech, tę swoję pożyteczną, niezbędną nawet książkę, wydaje—i o Pamiętniku Teatrów Warszawskich, za rok 1870, wydanym w tych dniach ostatnich przez p. St. Goślickiego sekretarza Dyr. Teatr. Warszawskich. Rozumie się że obiedwie te książki, jako wyłącznie informacyjne, nie podlegają krytyce literackiej; można by im tylko czynić zarzuty, w razie opuszczenia jakiegoś ważniejszego szczegółu potrzebnego do poinformowania czytelnika, lub też pominięcia jakiegoś faktu. Przewodnik adresowy, już od lat trzech wydawany, przez człowieka stojącego u źródła urzędowych wiadomości informacyjnych, już tem samem daje rękojmię dokładności i rzetelności zawartych w nim informacji. Książka ta każdemu potrzebna—z niej albowiem każdy, bądź zamieszkały w Warszawie bądź przybyły do niej, dowiedzieć się może—gdzie znajduje się która z władz rządowych, gdzie jaki zakład przemysłowy, handlowy, fabryczny, czy naukowy leży; gdzie mieszka każdy mecenas, adwokat, doktor, rejent, komornik, redaktor—znajdzie tam dokładną taryfę domów, wyszczególnienie ulic, nazwiska wszystkich właścicieli nieruchomości, taryfę korespondencji krajowej i zagranicznej;—słowem, mieszczą się tam adresa lub wykazy czynności wszelkich miejsc i ludzi potrzebnych do załatwienia najróżnorodniejszych interesów. „Przewodnik“ ten, w dwóch poprzednich latach cieszył się ogromnym odbytem—tak że całe jego edycje wprędce rozkupione zostały. Dodać tu jeszcze winniśmy że takiż sam Przewodnik w języku ruskim ukaże się w krótce staraniem i nakładem tegoż samego wydawcy. Co się tycze „Pamiętnika Teatrów Warszawskich,” nie tyle on jest potrzebnym dla ogółu, gdyż nie dotyka jego interesów materjalnych, lecz jako rozjaśniający nam dokładnie działalność cało-roczną (a jak tu, za lat kilka nawet) sceny w rozmaitych sztuki gałęziach, zasługuje na baczną uwagę. Przed piędziesięciu laty wychodził już był w Warszawie „Rocznik Teatru Warszawskiego,” lecz po ośmioletniej egzystencji, do roku 1816, przestał być wydawany. Obecna praca p. Goślickiego, zjawiła się na dobie a ze względu na żywe zajęcie jakie w nas obudza działalność i rozwój a nawet i sam personel sceny, może liczyć na sympatyczne od lubowników sceny przyjęcie.

—

* *Kur. Codz.* pisze: Po wybudowaniu mostu żelaznego na Wiśle, szeroka droga na nasypie ziemnym od tegoż mostu do kolei warszawsko-petersburgskiej prowadząca, stała się bezwątpienia najpiękniejszą ulicą Pragi. Obszerne wszakże place, po obu jej stronach położone, są dotychczas prawie niezabudowane. Otóż dla zapełnienia placu około wzniesionej niedawno na Pradze cerkwi, prawosławnej dla przyozdobienia tegoż urządzonym będzie skwer na wzór istniejących już skwerów w Warszawie. Skwer ten składać się będzie z dwóch oddzielnych części, po obu stronach cerkwi umieszczonych. Każda z tych części obsadzoną będzie akacjami, których podług planu przez zarząd miejski zatwierdzonego, potrzeba będzie sztuk około 200. Trawniki zaś zasiane będą trawą, a na kląbach posadzonych będzie około 200 mniejszych krzewów. W zeszły piątek wyznaczono już kołkami dróżki i kląby i przystąpiono do kopania dołów, a niebawem i same roboty rozpoczęte zostaną. Pozostanie więc tylko pusty plac po prawej stronie ulicy wprost mającego się urządzić skweru, lecz ten obszerny plac sięgający aż do ulicy Targowej, nie prędko będzie mógł być zabudowany. Jest on bowiem przedmiotem zawikłanego procesu sądowego między Nowickiemi i sukcesorami po Gaduszewskich i nie prędzej będzie mógł być użyty pod zabudowania, aż ostatecznie jednej ze stron przysądzonym zostanie. Nadmienić tu wypada, iż przy oczyszczaniu i uporządkowaniu w ubiegłym miesiącu parku Aleksandrowskiego nad Wisłą wprost Zamku położonego, uszkodzone drzewka lodami i chroniącemi się na tym brzegu statkami w czasie wylewu rzeki, zamieniono nowemi, a nadto znaczną ilość młodych drzewek, z własnej szkółki parku pochodzących, w wielu miejscach posadzono. Tak więc, kontyngens Flory znacznie się wzmocni w ciągu bieżącej wiosny na Pradze, co bezwątpienia przyczyni się do upiększenia przedmieścia i wywrze wpływ na stan sanitarny jego mieszkańców.

—

* Wyszło obecnie z druku dziełko Wojciecha Jastrzębowskiego, b. profesora instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, p. n. „Klucz do układu przyrodzonego roślin, rosnących na przestrzeni między Karpatami i morzem Bałtyckiem. ułożony na wzór klucza „La Marcka” i „de Candola.”

—

* Porównanie dochodów za miesiąc marzec roku bieżącego.

a) na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej:

	rok 1871 rsr.	rok 1871 kop.	rok 1870 rsr.	rok 1870 kop.
z przewozu osób . .	68,042	69	55,312	71
z przewozu towarów.	194,834	36	192,368	—
różne dochody . .	10,933	52	11,610	52
razem.	273,810	57	259,291	23.

Zatem w r. 1871 więcej o rs. 14,519 kop. 34.

Od 1-go stycznia do 31-go marca 1871 r. dochód wynosił rs. 684,063 kop. 07.

Od 1-go stycznia do 31-go marca 1870 r. dochód wynosił rs. 663,047 kop. 84.

Zatem w r. 1871 więcej o rs. 31,015 kop. 23.

b) na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej:

	rok 1871 rsr.	rok 1871 kop.	rok 1870 rsr.	rok 1870 kop.
z przewozu osób . .	14,934	14	14,150	43 1/2
z przewozu towarów .	48,145	93	49,783	67
różne dochody. . .	8,832	53	3,246	92
razem	71,912	60	67,181	2 1/2.

Zatem w r. 1871 więcej o rs. 4,731 kop. 57 1/2.

Od 1-go stycznia do 31-go marca 1871 r. dochód wynosił rs. 172,409 kop. 78.

Od 1-go stycznia do 31-go marca 1870 r. dochód wynosił rs. 164,068 kop. 82 1/2.

Zatem w r. 1871 więcej rs. 8,340 kop. 95

—

* Tydzień handlowy, z dnia 3 (15) kwietnia. [illegible] wem świąt, targi zagraniczne w ubiegłym tygodn[illegible] czynne. W ostatnich dniach wszelako ruch w inte[illegible] cy na targu gdańskim ożywił się, poczyniono dośc[illegible] kupy tego ziarna. Żyto zaś i inne artykuły przy[illegible] nych dowozach zaniedbane, skutkiem czego uwyda[illegible] ność do obniżenia. Ogólne położenie interesu nie [illegible] nadziei podniesienia się cen tego ziarna, gdyż w r[illegible] żądań dla Francji, okazują inne kraje chęć zbycia[illegible] go widoki przyszłych urodzajów przy sprzyjając[illegible] pogodzie, są obiecujące. Na targu naszym z powod[illegible] godnia świąt u izraelitów, dowozów osią nie było. [illegible] byłe transporta żyta, jęczmienia i owsa poszły na[illegible] wiezione zaś w dniu wczorajszym na targ żyto, z[illegible] stało przez piekarzy i młynarzy po rsr. 4 kop. 5[illegible] kop. 60; pszenicy nie było. *Cukier.* W produkcie[illegible] du świąt również nie było znaczniejszych obrotów[illegible] ko o tranzakcjach na miejscową potrzebę. Płacon[illegible] nów i Łyszkowice po rsr. 3 kop. 90, za Dobrzel[illegible] Rytwiany i Elżbietów po rsr. 3 kop. 75, za Leonó[illegible] rsr. 3 kop. 80, płacono rsr. 3 kop. 75, za Józe[illegible] Michałów i Mniszew, w głowach po rsr. 3 kop. [illegible] ka stosownie do gatunku rsr. 3 kop. 30 do rsr. [illegible] Tendencja cen ciągle silnie się utrzymuje. (*Gaz.* [illegible]

PRZEWODNIK WARSZA[illegible]

Warszawa.

dnia 6/18 Kwietnia [illegible]

*** Nowości na sezon bieżący w bławatnym [illegible] pana Penkali.**

Obecny sezon wiosenny, a z jego zmian[illegible] zaopatrzenia się w stosowne do pory cza[illegible] ubrania, ożywiły ruch w magazynach i ha[illegible] watnych. Nie dający się wyprzedzić w do[illegible] świeższych materjałów do konfekcji damsk[illegible] magazyn p. Penkali przy ulicy Senators[illegible] chwili przedstawia wybór różnorodnych tk[illegible] cechuje wytworny gust, nowość pomysłu, p[illegible] i w cenach dostępność.—Z tego interesujące[illegible] zasobu wymienimy choć niektóre:

Poil de chèvre w kilku odmianach i koloraci[illegible] kach odpasowanych; suta frendzla przy ma[illegible] nowi stosowne akcesorjum do ubrania kostj[illegible] ne sztuczki *poil de chèvre* obok frendzli pos[illegible] pas atłasowy i osobny z drugiego brzegu [illegible] nież z atłasowym paskiem węższym nieco, [illegible] wania staników, tunik i rękawów.

Szczególniej się odznaczają bareże *mozai*[illegible] *haire* dubeltowej szerokości, również z s[illegible] kręconą, oraz szlakiem po obu brzegach. J[illegible] rjał zupełnie nowy, a ze względu na jego [illegible] ną szerokość mniej go na suknię potrzeba, [illegible] zaś jest nader ekonomiczny.

Nęci oko pięknością kolorów i świeżośc[illegible] materjał na suknie zupełnie nowego rodza[illegible] ny kręconej, między piką a perkalem środe[illegible] cy, w kolorach gładkich, oraz w paski [illegible] obok tego z efektownym po obu brzegac[illegible] służącym do garnirowania sukni.

Do każdej sztuki magazyn dodaje illust[illegible] nal najświeższej mody z roku 1871, aby uł[illegible] konfekcją.

Na suknie jak najwięcej modne i elegan[illegible] ry cieplejszej zastosowane zalecają się nad[illegible] i strojne żakonoty i muśliny *organdi* również [illegible] prawdziwie pięknym.

Jako materjały tańsze, lecz zarówno [illegible] modne zasługują na rekomendację i rozpow[illegible] perkale francuzkie ze znakomitszych fabr[illegible] house w najrozmaitszych deseniach po ko[illegible] kieć, lub *poil de chèvre* w lżejszych gatunkach[illegible] kich kolorach, po kop. 40 za łokieć, lub [illegible] *taffetas de laine,* materjał w najmodniejszyc[illegible] na obie strony jednakowy, nader praktyczni[illegible] użyć na suknie ozdobne i kostjumy po ko[illegible] kieć.

O wielu innych artykułach najświeżs[illegible] użytku, jakie obecnie magazyn p. Penk[illegible] przemilczeć tu możemy, wybór ich bowie[illegible] nie najskuteczniej sobie ułatwić potrafią.

Widowiska.

WIELKI TEATR.—*Dziś*, we wtorek, komedja **Fru-fru.** — *Jutro*, dramat **Poczwarka**. — *Wczo*[illegible] działek, dawano dramat **Poczwarka**, było osób 41[illegible]

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, we wtorek[illegible] czno-mitologiczna w 1 akcie **Piękna Galatea**; sce[illegible] orkiestrą z opery **Don Bucefalo**, i operetka komic[illegible] **Bursze.**

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, we śr[illegible] **Koncert Symfoniczny**, pod dyrekcją A. Sonnenfe[illegible] tek o godzinie 5-ej. — Cena wejścia kop. 30.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uni[illegible] szawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

W TEATRZE RAPPO (przy rogu ulic Hrabiego Berga i Włodzimierskiej), — **Holenderska Menażerja Kreutzberga**. — *Dziś i codziennie*, dwa **przedstawienia**. —Początek 1-go o godzinie 4-ej; 2-go o godzinie 7 i pół. — Cena miejsc: pierwsze miejsce kop. 25, drugie miejsce kop. 15, trzecie k. 10.—*Wczoraj*, było osób —.

W TEATRZE TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI (na Krakowskiem-Przedmieściu). — *Dziś i codziennie*, **Optyczno-fizyczne przedstawienia** o tworzeniu się **Świata pierwiastkowego**, podług hypotezy ś. p. profesora Ungera.—Cena miejsc: loża rs. 2 k. 50 i 20 k. na ubogich, krzesła w pierwszych 4-ch rzędach kop. 75 i 5 na ubogich, w następnych 4-ch rzędach kop. 50 i 5 na ubogich, w ostatnich rzędach kop. 30 i 5 na ubogich, galerja kop. 25.—Początek o godz. 7 i pół.

* Jenerał-lejtnant *Ulrich*, wyjechał do Brześcia.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: hrabia Łubieński Zdzisław z Gnojna, Ostrowski August z Mogoszyna, Mogielnicki Wrtold ze Skierniewic, Mogielnicki Juljan z Jendrzejewa, Łęski Konstanty z Błonia, Snarski Bonawentura z Radomia, Rubach Erazm z Gidla, Gorszycki Walenty z Kaszuba, Pawłowski Feliks z Grobek, Ostrowski Hilary z Tułowic, Kisielewski Władysław z Łomży, Szydłowski August z Łukowa, Tymiński Wojciech z Lublina,—inspektor progimnazjum Oleszkiewicz Tomasz z Wilna, nauczyciel Kruszewski Florjan z Soczewki,—kupcy: Grincwejg Salomon z Krakowa, Weinberg Hersz z Kutna, Mazur Szmul z Włocławka.

* W dniu 5 (17) b. m. i r., chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 72, wyzdrowiało 86, umarło 8, pozostało 1796 (mężczyzn 845, kobiet 861), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 140, kobiet 158.